

ZYGMUNT HERYNG.

Finansowe podstawy  
bytu ekonomicznego  
w niepodległej Polsce

*Tadeusz Szymon*

WARSZAWA 1917 KRAKÓW

NAKŁADEM TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO W WARSZAWIE  
Mazowiecka 12, Rynek Starego Miasta 11, Marszałkowska 143.



ZYGMUNT HERYNG.

Finansowe podstawy  
bytu ekonomicznego  
w niepodległej Polsce

Tadeusz Skrzypczak

WARSZAWA 1917 KRAKÓW

NAKŁADEM TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO W WARSZAWIE  
Mazowiecka 12, Rynek Starego Miasta 11, Marszałkowska 143.

ZYGMUNT HERYNG.

Finansowe podstawy  
bytu ekonomicznego  
w niepodległej Polsce

Tadeusz Stankiewicz

WARSZAWA 1917 KRAKÓW

NAKŁADEM TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO W WARSZAWIE  
Mazowiecka 12, Rynek Starego Miasta 11, Marszałkowska 143.

33.2



Geprüft und freigegeben Presseverwaltung Warschau d. 25/IV 1917.  
T. № 5320. Dr. № 196  
Drukarnia Naukowa, Warszawa, Rynek Starego Miasta 11.

## I.

W pamiętnym dniu 5-go listopada 1916 roku stał się fakt wiekopomnego znaczenia.

Założone zostały podwaliny naszego niezależnego bytu politycznego.

Na tych podstawach możemy już obecnie do budowy własnego państwa przystąpić; możemy i musimy własnymi rękoma, własną uporczywą pracą gmach ten wznieść, utrwalić, rozszerzyć.

To w głębi duszy odczuwają i rozumieją wszyscy, nawet ci, którym dawne, dziś już przebrzmiałe hasła i programy, nakazują doniosłość tego faktu pomniejszać.

Nawet ci, których interesom ekonomicznym epokowy ten przełom nie dogadza.

Nawet ci, którzy przez duszną i mroczną mgłę dzisiejszej niedoli, lepszej przyszłości narodowej dojrzeć nie umieją lub nie chcą.

Ale to tylko jedna, to tylko polityczna strona zagadnienia, które dziś rozwiązać musimy pod grozą zaprzepaszczenia zdobyczy, okupionej krwią naszą i cudzą, okupionej ofiarą z życia, zdrowia i mienia dziesiątków milionów jednostek, walczących w tych olbrzymich, krwawych zapasach.

Poza polityczną, kryje się jeszcze strona ekonomiczna, niemniej doniosła, a najeżona jeszcze większymi trudnościami.

Pozyskaliliśmy nowe podstawy życia politycznego, ale gmach naszego ekonomicznego bytu wciąż jeszcze leży w gruzach. Funda-

menty jego zostały w znacznej części podważone i stoimy oto bezradni wobec doniosłego pytania: jak plan odbudowy ekonomicznej obmyśleć i gdzie szukać środków finansowych, niezbędnych do założenia podwalin pod nową budowę.

Przypatrzmy się nieco bliżej położeniu naszego przemysłu, naszych rzemiosł, naszego handlu i naszego rolnictwa, o ile posiadane przez nas, niestety, skąpe i niepewne dane na to pozwalają.

Oto obraz sytuacji przemysłowej podług notatek, poczerpniętych z Towarzystwa Przemysłowców:

W przemyśle włóknistym stagnacja zupełna. W pierwszym okresie okupacji Łódź, Zgierz, Pabianice, Tomaszów przerabiały dawne zapasy; obecnie wszystko, a więc zarówno materiały surowe, jak i towary, uległo wywłaszczeniu.

Wielki przemysł metalowy albo czynny jest w głębi Rosyi, dokąd największe nasze przedsiębiorstwa zostały wraz z personelem robotniczym i administracyjnym wywiezione, albo stoi, wyczekując lepszych czasów. Wyjątek stanowi kilka zakładów, wykonywających roboty pomocnicze i reparacyjne dla władz okupacyjnych.

Pracują tylko i to częściowo:

- 1) niektóre działy przemysłu spożywczego, jak cukrownie, młyny i fabryki cukierków;
- 2) papiernie (po parę dni w tygodniu);
- 3) garbarnie w nieznacznym stopniu;
- 4) przemysł emalierski i platerowany — przygodnie.

Ogółem cała dzisiejsza nasza przetwórcza produkcja stanowi 10% normalnej.

Bardziej czynne są tylko kopalnie węgla,

których produkcja w okupacji austriackiej stanowi około 80% normalnej, a w okupacji niemieckiej około 60% normalnej.

W okupacji austriackiej kopalnie funkcjonują pod kontrolą władzy, która nabywa całą produkcję po cenach dowolnie przez siebie oznaczonych i, jak utrzymują zarządy kopalń, niższych od kosztów własnych. W okupacji niemieckiej większość kopalń znajduje się pod administracją przymusową.

Wszelkie roboty przygotowawcze na kopalniach, umożliwiające prawidłową eksploatację węgla, są wskutek braku robotników i forsowania produkcji przez władze okupacyjne zupełnie zaniedbane, co na dalszej produkcji i na bezpieczeństwie robotników fatalnie się później odbije.

A teraz przyjrzyjmy się, jaki był mniej więcej przed rokiem stan naszych rzemiosł.

Podług odpowiedzi urzędów cechowych na ankietę „Kuryera Porannego” przedstawia się on jak następuje:

Murarze — zupełny zastój.

Tapicerzy — zupełny upadek, używają tylko uczniów, położenie majstrów krytyczne.

Krawcy — większość nie ma pracy.

Ślusarze i puszkarze — produkcja zmniejszyła się o 25%.

Blacharze — przesilenie nosi charakter klęski ekonomicznej, produkcja zmniejszyła się o 80%.

Jubilerzy — w sklepach jubilerskich nie kupują, wiele zakładów zwiniętych, ilość bezrobotnych dosięga 75%.

Pozłotnicy — cztery do pięciu zakładów zwinięto, reszta słabo funkcjonuje.

- Introrigatorzy—wiele zakładów zamknięto, w innych pracuje się dwa do trzech dni w tygodniu.
- Szpilekarze — małe warsztaty nie posiadają żadnych zamówień i albo całkowicie zawiesiły pracę, albo zredukowały ją do granic minimalnych.
- Piwowarzy — wpływ wojny wysoce ujemny: z czeladników uwolniono 50%—z pracowników innych kategorii więcej niż 50%.
- Drukarnie —większość pracuje po parę godzin; tylko 10% do 12%—pół dnia. Personel zredukowano o 30% do 50%.
- Farbiarze —zaledwie parę zakładów pracuje normalnie, inne zredukowały personel i skróciły dzień roboczy.
- Kotlarze miedziani — z osiemdziesięciu—tylko czterech pozostało w Warszawie.
- Szklarze — pracują tylko po trzy dni w tygodniu przy zredukowanym do minimum personelu robotniczym.
- Zduni — wszystkie zakłady zdunskie są nieczynne.
- Rękawicznicy —zaledwie kilka zakładów posiada nieco materiału surowego, inne zawiesiły produkcję.
- Malarze pokojowi — absolutny zastój.
- Szmuklerze — rynek krajowy został dla wyrobów szmuklerskich stracony zupełnie.
- Stolarze—ze stu pięćdziesięciu sześciu majstrów pracuje 10%.
- Meblarze — funkcjonuje 25% warsztatów przy skróconym dniu roboczym i zredukowanym personelu.
- Takie było położenie rzemiosł przed ro-

kiem, o ile można polegać na powyższych danych, niezbyt może ścisłych, lecz pochodzących od stron zainteresowanych i zdających sobie niewątpliwie sprawę z sytuacji, w jakiej się znajduje zawód, do którego sami należą. Jakie jest położenie rzemiosł obecnie, trudno wiedzieć. To jedno tylko jest pewne, że na ogół musiało się ono w ciągu ubiegłego roku znacznie pogorszyć.

O rolnictwie dochodzą przeważnie wiadomości bardzo pomyślne. Jest to jedyna gałąź wytwórczości krajowej, która nie tylko przetrwała ciężkie czasy, lecz i wykazała wielką żywotność, dzięki niezmiernie wysokim cenom na produkty rolnicze i konieczności zaopatrywania się w nie bez względu na poziom cen.

O nadzwyczajnych zyskach, osiąganych przez większą, średnią i drobną własność rolną, opowiadają fakty wprost nie do uwierzenia. Wieści te są niewątpliwie przesadzone, a w każdym razie dotyczą w pełnej mierze tylko względnie nielicznej grupy rolników, których posiadłości położone są w pobliżu wielkich środowisk miejskich.

Czy wyjątkowe dochody, osiągnięte w rolnictwie w ciągu jednego roku, lub co najwyżej lat dwu — wystarczą wobec zwiększonych kosztów produkcji oraz utrzymania osobistego właścicieli nie tylko na pokrycie strat wynikłych wskutek wojny, lecz i na uzupełnienie kapitału gospodarczego, a zwłaszcza, czy odpowiednie fundusze zostały w tym celu odłożone — wydaje nam się rzeczą więcej niż wątpliwą i dlatego, jak sądzimy, i ten dział produkcji krajowej bez poważnej pomocy instytucji kredytowych prawdopodobnie się nie obejdzie.

Względnie najlepiej co do zasobu posiadanej gotówki stoi handel. W ciągu ostatnich

2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> lat dokonywała się nietyle sprzedaż, ile raczej wyprzedaż posiadanych zapasów po wysokich bardzo cenach, a że weksli w ciągu tego czasu nie płacono i świeżych towarów nie nabywano, więc fundusze nagromadzone w rękach naszego kupiectwa wystarczyć, jak się zdaje, powinny po zakończeniu wojny nie tylko na zaopatrzenie się w nowe towary, lecz i na stopniową spłatę dawnych zobowiązań.

Z naszkicowanego powyżej obrazu naszego położenia ekonomicznego nasuwa się nieprzeparcie ten wniosek, że dla uzupełnienia zarówno zakładowego, jak i obrotowego kapitału narodowego, potrzeba przedewszystkiem gotówki, potrzeba kapitału w pieniężnej jego postaci. Kapitał pieniężny jest bowiem tą pierwsiastkową formą, która, przechodząc następnie w kapitał towarowy, a w końcu w kapitał wytwórczy, stanowi punkt wyjścia, a zarazem i podstawę wszelkiej produkcji.

Nasuwa się przeto doniosłe pytanie: ile kapitału pieniężnego kraj nasz posiada i czy starczy go na odbudowę rolnictwa, przemysłu i rzemiosła w poprzednich rozmiarach?

O ścisłą odpowiedź na powyższe pytanie jest bardzo trudno. Wszelkie cyfrowe obliczenia dla braku danych byłyby zawodne; jeżeli jednak wziąć pod uwagę, że opuściły Królestwo wraz z Bankiem Państwa i jego oddziałami wszystkie inne wielkie banki rosyjskie, jak Bank Azowsko-Doński, Wołżańsko-Kamski, Międzynarodowy, Handlowy—Ryski, że dwie poważne bardzo instytucje bankowe zawiesiły swą działalność, że towarzystwa dla wzajemnego drobnego kredytu zostały, z małymi wyjątkami, zupełnie zdeorganizowane, to trzeba przyjść do wniosku, że pozostałe instytucje kredytowe, dziś funkcjonujące a raczej wegetujące, nie będą mogły podjąć skutecznie

tak olbrzymiego zadania, jak odbudowa całej niemal naszej wytwórczości.

Nie należy przytem zapominać, że wszystkie nasze banki są instytucjami dla kredytu krótkoterminowego, że stworzone one zostały właściwie dla potrzeb handlu i że, jeżeli udzielają pomocy kredytowej przemysłowcom, to przeważnie w formie dyskonta weksli przemysłowych, a więc o tyle, o ile ci przemysłowcy zwracają się o kredyt w charakterze kupców, aby uzupełnić niedostateczny kapitał obrotowy.

Tymczasem, w obecnej dobie chodziłoby przede wszystkim o częściowe uzupełnienie kapitału zakładowego. Aby zdeorganizowane dziś przedsiębiorstwa w ruch puścić i postawić je na poziomie udoskonalonej zagranicznej techniki, trzeba będzie w większości wypadków sprowadzić nowe maszyny i narzędzia, dokonać kosztownego remontu dawnych, zaopatrzyć się w materiały surowe, zaangażować nowe zastępy wykwalifikowanych robotników i majstrów. . . . .

A że każde z tych zagadnień wymagać będzie trafnego, nietylko jakościowego, lecz i ilościowego rozwiązania, które przeważnie tylko drogą praktyki da się osiągnąć, więc usiłowania w tym kierunku, obok pomyslnych wyników, połączone będą z wielu niefortunnymi eksperymentami, z dużą stratą nietylko zaangażowanego kapitału, lecz i zmarnowanego czasu. W wyjątkowych chyba wypadkach przemysłowcy nasi i rzemieślnicy będą mogli w ciągu jakiegoś roku od powrotu normalnych stosunków z trudnościami temi się uporać, przeważnie zaś lata upłyną, zanim przedsiębiorcze sprzedaży świeżego towaru pozyskają możliwość pokrycia zarówno dawniejszych swych, jak i nowozaciągniętych zobowiązań.

Potrzebny jest zatem nieodzownie w dzi-

siejszej naszej sytuacji ekonomicznej nie tylko kilkumiesięczny, lecz przede wszystkim kilkoletni, a już co najmniej jednoroczny kredyt. Na tę formę kredytu nasze instytucje finansowe zupełnie nie są urządzone. To też dziwić się nie należy, że w przeszłości jej nie praktykowały, a na przyszłość odżegnywują się od niej, jak mogą.

Ze taką jest, a poniekąd być musi tendencja naszych finansistów, że w dziedzinie kredytu nie chcą oni i nie mogą wyjść z zaczarowanego koła dyskonta dobrych kilkumiesięcznych weksli i wydawania pożyczek pod zastaw pewnych papierów procentowych, to widać chociażby z niedoszedłego do skutku projektu krajowego banku emisyjnego. Opracowana przez komitet giełdowy ustawa tego banku, nie licząc się zupełnie z warunkami chwili obecnej, ustanawia 6-cio miesięczny termin, jako prekluzyjny, dla wszelkiego rodzaju pożyczek, a ze stumilionowego funduszu emisyjnego przeznaczając wszystkiego tylko 10 milionów rubli pod zastaw towarów, 30 milionów na dyskonto weksli, zaopatrzonych w trzy dobre podpisy, a natomiast aż 60 milionów rubli pod zastaw papierów procentowych, to jest pod ten rodzaj zabezpieczenia, którego na ogół nasi rolnicy, przemysłowcy i rzemieślnicy nie posiadają. Ponad to, minimum pożyczki ustanowione zostało na rubli pięćset, co w znacznej mierze wyklucza przyjsie z pomocą kredytową rzemiosłom. Paragraf zaś 24 tej ustawy, zakazujący projektowanemu emisyjnemu bankowi krajowemu uczestniczenia bezpośredniego lub pośredniego we wszystkich interesach handlowych i przemysłowych, uniemożliwiają nawet czasowe wzięcie w administrację chwilowo niewypłacalnego przedsiębiorstwa, pozbawia jednocześnie taką instytucję wszelkiej

możności przyjścia przemysłowi naszemu i rolnictwu z jakąkolwiek wydatniejszą pomocą kredytową przy oczekującej nas gospodarczej odbudowie. Nie czynimy bynajmniej twórcom wzmiankowanego projektu zarzutu z tego, że z góry przez cały szereg ograniczeń odgrodzili się od szerszej działalności kredytowej. Każda inna grupa finansistów, czy u nas, czy zagranicą, o ile miałyby za zadanie zachęcić w dobie wojennej kapitalistów do tego rodzaju działalności, musiałyby im zapewnić gwarancje możliwie największych zysków przy możliwie najmniejszym ryzyku, a cóż dopiero instytucja ograniczająca maximum zysku, jak ów Bank, do 8%. Świadczy to jednak wymownie, że instytucja emisyjna, odpowiadająca wymaganiom dzisiejszej chwili, nie może być ani przez finansistów wyłącznie inicjowana, ani też na współdziałanie kapitalistów, jako akcyonaryuszów, opartą. Może być ona powołana do życia tylko przez państwo, albo też wytworzona w drodze samopomocy społecznej przez tych, którzy z jej pomocy korzystać zamierzają. Tymczasem dziś pomoc państwowa ze strony powstać dopiero mającego Państwa Polskiego nietylko jest w zupełności wykluczona, lecz, przeciwnie, budząca się do życia państwowość polska między innymi na tego rodzaju instytucji oprzeć dopiero się musi. Pozostaje przeto jedynie społeczna samopomoc, co znaczy stworzenie instytucji finansowej przez te właśnie sfery, które z jej kredytowej pomocy mają korzystać.

Zanim jednak przejdziemy do naszkicowania, jak wyobrażamy sobie instytucję finansową, mającą za zadanie wskrzeszenie naszego życia ekonomicznego, musimy zauważyć, że zadaniom tym nie odpowie również zapoczątk-

kowana przez władze okupacyjne „Polska Kasa Pożyczkowa”.

Przyznać należy, że kasa pożyczkowa emisyjna, wobec przywileju emitowania biletów kasowych do wysokości tysiąca milionów marek polskich, mogłaby mieć niezmiernie szeroki zakres działania. Instytucja ta nosi niewątpliwie charakter bardziej demokratyczny (minimum pożyczki wynosić ma nie 500 rb. lecz 100 marek, a więc około 50 rubli) i nie zacieśnia z góry swojej działalności przez ustawowe określenie, jaka część banknotów ma być użyta pod zastaw papierów procentowych, a jaka pod zastaw towarów i dyskonto weksli. Poza tem „Polska Kasa Pożyczkowa” posiadać będzie tę niezmiernie ważną stronę dodatnią, że wobec zrównania podług par. 5, co do gwarancji polskich marek z niemieckimi, waluta nasza oparta będzie w ciągu lat kilku na również trwałych podstawach, jak banknoty państwa niemieckiego.

Niestety—zasadnicza ustawa niemieckich kas pożyczkowych stanowić będzie nieprzewyciężoną przeszkodę do wyzyskania dodatkich stron tej instytucji dla naszej gospodarczej odbudowy. Z form kredytowych, mogących celowi temu służyć, ustawa kasy pożyczkowej przewiduje tylko następujące operacje:

a) dyskonto weksli w zasadzie z trzema podpisami;

b) wydawanie pożyczek pod zastaw towarów, płodów rolniczych i kopalnianych, wyrobów fabrycznych i rzemieślniczych;

c) wydawanie pożyczek pod zastaw papierów wartościowych.

Wszelkie tego rodzaju pożyczki mają być udzielane na termin nie dłuższy, niż półroczny.

Już jeden ten warunek uniemożliwia przyjsie z pomocą przemysłowi naszemu, rol-

nictwu i rzemiosłu w sprawie najważniejszej, to jest w sprawie uzupełnienia kapitału zakładowego, gdyż, jakżeśmy zaznaczyli już wyżej, tego rodzaju operacje wymagają nieodzownie kilkoletniego, a już, co najmniej, jednorocznego kredytu.

Ale nawet w zakresie kredytu krótkoterminowego pomoc „Polskiej Kasy Pożyczkowej”, w pierwszym zwłaszcza okresie działalności tej instytucji, nie znajdzie szerszego zastosowania ani w sferze rolniczej, ani przemysłowej, ani w rzemieślniczej, i tylko, co najwyżej kupiectwo z pomocy tej skorzysta. Towarów gotowych na składzie rzemieślnicy ani fabrykanci w przeważającej większości wypadków obecnie nie mają; weksle ze sprzedaży towarów również nie wcześniej, jak w rok po skończonej wojnie się nie pojawiają; papierami procentowymi rozporządzają fabrykanci i rzemieślnicy w wyjątkowych wypadkach, a właściciele ziemscy chyba przez krótki czas po zaciągnięciu nowej pożyczki w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim, lecz i wtedy, jak dotychczasowa praktyka wskazuje, będą jednak woleli listy zastawne sprzedać, niż zastawić.

Okazuje się zatem, że, przy istnieniu „Polskiej Kasy Pożyczkowej” z kapitałem emisyjnym do tysiąca milionów marek, w pierwszym roku po zawarciu pokoju, a więc w tym roku przełomowym, którego przebieg zdecyduje, czy przemysł nasz wskrzeszony zostanie, czy też zamrze, nasi przemysłowcy i rzemieślnicy, a poniekąd i rolnicy, nie będą mieli skąd zaczerpnąć niezbędnych środków obrotowych na zakup surowych materiałów, na kupno nowych maszyn, na budowę zniszczonych budynków i t. p.

Z tego, cośmy powyżej powiedzieli, jasno wynika, że instytucja emisyjna, czyniąca za-

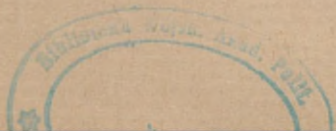
dość wymaganiom obecnej przełomowej chwili w naszym życiu gospodarczym, musiałaby być całkiem odmiennego typu, aniżeli wchodząca dziś w życie Polska Kasa Pożyczkowa, jak również i Bank Krajowy, projektowany w swoim czasie przez Warszawski Komitet Giełdowy.

Institucya taka winna nosić poniekąd charakter państwowy, winna być bankową ekspozyturą ministerjum skarbu. Nie osiąganie zysków, lecz wskrzeszenie życia gospodarczego winno być jej zasadniczym celem. To też założycielami takiego banku (nazwijmy go Polskim Bankiem Emisyjnym) nie mogą być jedynie zawodowi finansisci, dotychczasowi kierownicy banków prywatnych. Pewien ich współudział, ze względu na fachową znajomość rzeczy, jest pożądaný, lecz inicjatywa i naczelny kierunek powinny spoczywać w rękach wybitnych i odpowiednio uzdolnionych jednostek ze sfer w przystępnym i kilkoletnim kredycie dziś najbardziej i bezpośrednio zainteresowanych, a więc ze sfer ziemiańskich, włościańskich, przemysłowych i rzemieślniczych.

Akcyonaryuszami również nie powinni być kapitalisci, znęcani widokami pewnych i znacznych zysków, lecz wyłącznie tylko ci, którzy z taniego kredytu w takiej instytucyi korzystać zamierzają, a więc z jednej strony rolnicy, przemysłowcy i rzemieślnicy, dla których byłoby rzeczą obojętną, czy akcja P. B. E. przynosić będzie 5 czy 10%, byleby uzyskany na podstawie jej posiadania dziesięciokrotny kredyt, kosztował nie 10%, lecz maksymalnie 6%, a z drugiej strony pośredniczące przy udzielaniu pożyczek instytucje kredytowe, którymby znów zależało na tem, aby przy redyskontowaniu weksli ich klienteli i relombardowaniu papierów procentowych płacić nie więcej nad 3%.

Poza krótkoterminowym kredytem pod weksle i towary główne zadanie takiego banku polegałoby na udzielaniu przedsiębiorstwom rolniczym, przemysłowym i rzemieślniczym kredytu jednorocznego na zakup materiałów surowych oraz kredytu kilkoletniego, lecz nie dłuższego nad lat pięć, na odbudowę maszyn i aparatów bądź zniszczonych lub wywiezionych podczas ewakuacji, bądź zdemontowanych lub zabranych wskutek rekwizycji władz okupacyjnych. Pożyczki takie, spłacane w ratach kwartalnych, byłyby oparte na hipotece budynków fabrycznych i gospodarczych oraz na zastawie gospodarczego, fabrycznego i rzemieślniczego urządzenia. Norma opłacanego procentu musiałaby być przede wszystkim możliwie niską (nie wyższą nad 6%), następnie jednakołą dla wszystkich klientów bez względu na termin kredytu i wielkość ich przedsiębiorstw i wreszcie w okresie odbudowy naszego bytu stałą, bez względu na chwilową niepomyślną koniunkturę dla tej lub innej gałęzi krajowej wytwórczości.

Kredyt przystępny, jednakowo dla wszystkich przedsiębiorstw unormowany i nie podlegający przez lat kilka wahaniom co do stopy procentowej—oto warunek sine qua non naszej gospodarczej odbudowy. Czeką nas obecnie niewątpliwie ciężkie zadanie współzawodnictwa ekonomicznego z zachodnią Europą, mającą nad nami przewagę pod każdym względem, a więc zarówno co do nagromadzonych od wieków i dziś jeszcze pomimo przez wojnę wywołanego upadku olbrzymich kapitałów, jak i co do techniki przemysłowej, co do ogólnej i technicznej wiedzy, co do organizacji państwowej i społecznej, jak wreszcie co do taniego i dla wszystkich warstw społecznych dostępnego kredytu.



Zagranicznej wiedzy jednak na poczeka-  
niu nie zdobędziemy; technikę tylko stopnio-  
wo będziemy mogli sobie przyswoić; nagroma-  
dzenie kapitałów wymaga lat dziesiątków;  
sprawnej organizacji państwowej i społecznej  
również odrazu nie stworzymy. Na razie jedno  
tylko jest dla nas możebne, aczkolwiek bar-  
dzo trudne, t. j. zorganizowanie taniego, za-  
równo krótkoterminowego, jak i paroletniego  
kredytu, i dlatego w tym kierunku winniśmy  
przedewszystkiem usiłowania nasze wyteżyć.

Lecz wobec niewątpliwego ryzyka, jakie  
przedstawia w dzisiejszych warunkach nawet  
krótkoterminowy kredyt, a cóż dopiero roczny  
lub paroletni, odpowiedzialność płatnicza przed-  
siębiorstw, korzystających z kredytu w P. B. E.  
nie byłaby wystarczającą. To też taka cen-  
tralna emisyjna instytucja bankowa zasadni-  
czo powinna udzielać kredytu nie inaczej, jak  
tylko za pośrednictwem innych instytucji kre-  
dytowych, a więc banków akcyjnych, towa-  
rzystw wzajemnego kredytu, kas pożyczkowo-  
zaliczkowych i t. p., któreby pokrywały część  
strat, w razie gdyby przedsiębiorstwa, korzy-  
stające z kredytu, w P. B. E., nie wypełniły  
swoich zobowiązań.

Rzecz prosta, że przedewszystkiem nale-  
żałoby poddać ściślejszej rewizji stan finansowy  
tych instytucji, które zapragną, przy obsługi-  
waniu swej klienteli, posiłkować się tak nie-  
zwykle przystępnym co do normy procentowej  
kredytem. Prócz tego ten specjalny dział czyn-  
ności towarzystw pośredniczących winien być  
buchalteryjnie i manipulacyjnie od wszelkich  
innych ich interesów wyodrębnionym i znaj-  
dować się pod stałą kontrolą P. B. E.

Niewątpliwie, po takiej przedwstępnej re-  
wizji naszych pomniejszych kredytowych in-  
stytucji, okazałoby się, że przeważną ich więk-

szość wypadnie likwidować, a pozostałe gruntownie zreorganizować. Wypadnie również stworzyć cały szereg nowych instytucji dla kredytu włościańskiego oraz dla kredytu rzemieślniczego w formie specjalnych stowarzyszeń kredytowych dla oddzielnych rzemiosł lub dla grup rzemiosł pokrewnych. Organizacyjna w tym kierunku praca stanowiłaby jedno z najważniejszych zadań ciążących na instytucji, dążącej do wskrzeszenia naszego zamarłego życia gospodarczego.

Lecz samo rozłożenie ryzyka kredytowego pomiędzy P. B. E. a instytucjami kredytowymi pośredniczącymi jeszcze niebezpieczeństwa nie usuwa, a nawet go nie zmniejsza. Aby ten ostatni cel osiągnąć, należy poddać klientelę, z kredytu w P. B. E. korzystającą, pewnym specjalnym warunkom, pewnym rygorom i obostrzeniom, mającym na widoku zabezpieczenie zarówno interesów P. B. E. jako wierzyciela, jak i dobrze zrozumianego własnego interesu jej dłużników.

Charakter tych rygorów wpływa wprost z analizy przyczyn, które najczęściej doprowadzają dane przedsiębiorstwo do upadku. Sprowadzają się one do następujących czynników i warunków:

1) Przedsiębiorstwo zakłada się z niedostatecznym kapitałem.

2) Właściciel jego, jako kierownik, nie posiada odpowiednich zdolności organizacyjnych i administracyjnych, a także wiedzy technicznej.

3) Wydaje on na utrzymanie własne i rodziny zbyt znaczną część czystego dochodu, lub cały czysty dochód, lub, jak to często bardzo bywa, więcej ponad czysty dochód.

4) Przedsiębiorca, rozszerzając przedsiębiorstwo ponad właściwą normę, czerpie w tym

celu kredyt z najrozmaitszych źródeł i dopiero po bankructwie wierzyciele przekonywają się, że struna kredytowa została nietylko naciągnięta, ale i przeciągnięta.

5) Kierownik przedsiębiorstwa sam nieoględnie szafuje kredytem, bądź przez lekkomyślność, bądź przez niedostateczną znajomość stosunków majątkowych swej klienteli.

Wszystkim tym nadużyciom zapobiegłaby ścisła kontrola nad przedsiębiorstwami, z kredytu w P. B. E. korzystającymi, w następujących kierunkach:

Przedewszystkiem wobec przewrotu, który wojna wywołała w naszych stosunkach ekonomicznych, przyznawanie kredytu i jego rozmiary nie mogłyby się opierać, jak dotychczas, na podstawie niepewnych wiadomości, ściągniętych za pomocą biur informacyjnych, lub też udzielanych przez członków komitetów dyskontowych. Dziś najlepsi znawcy rynku, którzy dawniej z dostateczną w praktyce pewnością umieli określić zdolność płatniczą setek firm, nie orientują się nawet dobrze, jak sami w interesach stoją. W obecnych warunkach kredyt mógłby być bezpiecznie przyznawanym li tylko na podstawie inwentarza i bilansu firmy, sporządzonego przez instytucję kredytową pośredniczącą i sprawdzonego przez buchalterów i ekspertów Polskiego Banku Emisyjnego; ponad to, zarówno P. B. E. jak i instytucja pośrednicząca miałyby swobodny dostęp w każdym czasie do ksiąg handlowych danej firmy. Bank Emisyjny byłby więc w stosunku do swej klienteli instytucją stale kontrolującą jej stan majątkowy i ta właśnie stała i umiejętna kontrola stanowiłaby najpoważniejszą gwarancję udzielanego kredytu. Po zatem pożyczająca firma poddaćby się musiała jeszcze innym ry-

gorom, a mianowicie: a) aby właściciel przedsiębiorstwa nie wydawał na własne potrzeby więcej niż  $\frac{1}{5}$  czystego dochodu, a  $\frac{1}{5}$  odkładał na kapitał rezerwowy w papierach procentowych w P. B. E. przechowywanych; b) aby nie korzystał, bez wiedzy i zezwolenia P. B. E., z żadnego innego kredytu bankowego; c) aby wogóle suma wszelkich bezpośrednich zobowiązań firmy, korzystającej w P. B. E. z jednorocznego lub paroletniego kredytu, nie przekraczała w stosunku do jej majątku normy przez P. B. E. ustalonej; d) aby w razie niepomysłnego biegu interesów właściciel przedsiębiorstwa, korzystającego w P. B. E. z kredytu, zobowiązany był dopuścić delegatów P. B. E. do współdziałania w zarządzie, a ewentualnie, na żądanie P. B. E. przelał kierownictwo w inne ręce, w tej mianowicie formie, że przybrałby sobie wskazanego przez P. B. E. firmowego współnika, sam zaś został tylko komandytaryszem utworzonej w ten sposób spółki komandytowej.

Niewątpliwie, że ustanowienie tego rodzaju kontroli spotka się z pewną niechęcią klientów, którzy mogą widzieć w tem ograniczenie ich samodzielności gospodarczej. Lecz instytucja, świadcząca tak znaczne co do kredytu usługi, ma prawo stawiać surowe wymagania, zabezpieczające terminowy zwrot sum pożyczonych.

Zresztą, jak wiadomo, klienci banków niemieckich zgadzają się na podobną kontrolę. Dokonywa się ona bądź w tej formie, że członkowie zarządu banków stają się jednocześnie członkami zarządów popieranych przez nich przedsiębiorstw przemysłowych, bądź też że banki z góry zastrzegają sobie prawo kontroli i dokonywają jej albo przez swych buchalterów, albo przez specjalnie w tym celu zorga-

nizowane towarzystwa poręczające i rewizyjne (Treuhandgesellschaften).

Z trzech tych form kontroli żadna nie czyni zadość w dostatecznej mierze warunkom chwili obecnej. Wydział kontroli i rewizji stanowić winien integralną część P. B. E. i składać się nie tylko z wykwalifikowanych buchalterów, lecz i z ekspertów, techników i taksatorów. Wydział ten, połączony z biurem wywiadowczym, ściśle informującym klientów banku co do zdolności płatniczej firm znajdujących się z nimi w stosunkach handlowych, powinien zdawać sobie jasno sprawę, które z przedsiębiorstw, znajdujących się pod jego opieką, rozwijają się pomyślnie, a którym zagraża upadek, o ile P. B. E. nie weźmie udziału w ich zarządzie lub nie przeprowadzi sanacji w formie powyżej już przez nas omówionej. Wyżsi urzędnicy tego wydziału powinni być stopniowo przygotowani do przejęcia czasowego zarządu nad słabiej funkcjonującymi przedsiębiorstwami lub do przeprowadzenia ich fuzji z przedsiębiorstwami umiejętniej zarządzanymi w tej samej gałęzi wytwórczości. Winni oni ze stanu finansowego przedsiębiorstw, powierzonych ich kontroli i opiece, zdawać sobie bodaj jaśniej sprawę, aniżeli sami właściciele tych przedsiębiorstw, aby móżdż przez odpowiednią interwencję we właściwej chwili instytucję centralną od strat, a same przedsiębiorstwa od grożącego im upadku skutecznie uchronić.

Tak się nam przedstawia w zasadniczych rysach działalność przyszłego Polskiego Banku Emisyjnego. W celu sprecyzowania wyłożonych tu poglądów ujmę je w drugiej części tej pracy raz jeszcze w formie ustawy takiego banku, zastrzegając się z góry, że szkic ten z projektem ustawy bankowej w ścisłym zna-

czeniu tego wyrazu nic nie będzie miał wspólnego. Chodzi tu tylko o uwydatnienie, w jaki sposób instytucja taka winna być zorganizowana i w jakich kierunkach przeważnie winna się rozwijać, jeżeli ma sprostać doniosłemu zadaniu gospodarczemu, których w dzisiejszej dobie pominąć jej nie wolno.

W szkicu tym i w odnośnych wyjaśnieniach poruszę również niezmiernie ważną sprawę ustalenia kursu polskiej waluty w momencie, gdy ustanie gwarancja państwa niemieckiego, gdyż zawiła ta kwestya wymaga tak obszernego omówienia, iż w ramach niniejszego artykułu zawrzeć jej niepodobna.

## II.

Sprawa waluty, jako finansowej podstawy bytu ekonomicznego w niepodległej Polsce przedstawia się w postaci dwu odrębnych zagadnień:

- 1) jak walutę naszą ujednostajnić;
- 2) jak ją ustalić, t. j. od wahań kursowych w miarę możliwości zabezpieczyć.

Mówiąc o ujednostajnieniu waluty, mamy przedewszystkim na myśli możliwie szybkie wycofanie wszystkich tych surogatów pieniężnych, które w ciągu wojny wydane zostały przez różne instytucje finansowe i społeczne w Zagłębiu Dąbrowskim, Częstochowie, Łodzi, Włocławku, a nawet i w innych pomniejszych miejscowościach, i które nietylko dotychczas jeszcze tam krążą, lecz—jak w Łodzi np.—nie dawno ponownie zostały emitowane. Z tego rodzaju surogatami pieniężnymi załatwić się należy szybko i energicznie; i to właśnie ma na celu § 8 podanego przez nas poniżej projektu ustawy Polskiego Banku Emisyjnego. Paragraf ten orzeka, iż Polski Bank Emisyjny

wydaje wszystkim instytucjom, które podczas wojny wypuściły bony obiegowe, odpowiednio zabezpieczone pożyczki w celu możliwie szybkiego wycofania bonów tych z obiegu. Pożyczki te winny być spłacone najwyżej w ciągu lat 5-u, pobierany zaś od nich procent nie ma przekraczać 3%.

Żadnych również trudności nie przedstawia kwestja wycofania z obiegu marek polskich Polskiej Kasy Pożyczkowej, która podobno ma już od 26 kwietnia r. b. rozpocząć swą emisyjną działalność; paragraf bowiem 16-y tej ustawy wyraźnie powiada, że Polska Kasa Pożyczkowa winna być najwyżej w ciągu lat dwu po stworzeniu Państwa Polskiego zlikwidowaną, oraz że wszelkie wydane przez nią bilety kasowe mają być przed zakończeniem likwidacji z obiegu wycofane.

Nie tak prosto się przedstawia i nie tak łatwo się rozwiązuje kwestja waluty rosyjskiej i niemieckiej. Zarówno rosyjskie ruble, jak i niemieckie marki krążą dziś w naszym kraju w olbrzymich ilościach, a jeszcze większe sumy, zwłaszcza w walucie rosyjskiej, spoczywają w kasach prywatnych i bankowych. Należy przytem podkreślić względ niezmiernie ważny, że w walucie rublowej wystawione zostały i w tejże walucie amortyzowane być muszą wszelkiego rodzaju długoterminowe nasze pożyczki, jak listy zastawne miejskie i ziemskie, obligacje miejskie oraz obligacje, wypuszczone przez niektóre większe towarzystwa akcyjne i że procenty od tych długoterminowych pożyczek w rublach winny być opłacane. W rublach też wydane zostały i w rublach przynoszą dywidendę akcje wszystkich naszych banków i towarzystw przemysłowych i handlowych; w rublach również zaciągnięte zostały wszelkie pożyczki hipoteczne prywat-

nych wierzycieli, obciążające własność miejską i ziemską; wreszcie w walucie rublowej zostały wystawione wszystkie weksle, spoczywające w portfelach bankowych i prywatnych oraz kwity rekwizycyjne i indemnizacyjne, wydane przez rosyjskie kasy wojenne i polowe.

Wszystkie tego rodzaju zobowiązania, których ogólna suma przekroczy prawdopodobnie miliard rubli, muszą być, rzecz prosta, zarówno co do spłaty kapitału, jak i co do opłaty procentów, załatwione w tej walucie, w jakiej zostały zaciągnięte, t. j. w walucie rublowej. Węzły zależności gospodarczej od Rosji, zadzierzgnięte w dobie naszej stuletniej niewoli politycznej, nie mogą być, jak węzeł gordyjski, rozcięte mieczem, lecz muszą być stopniowo i ostrożnie rozplątywane, aby interesy ekonomiczne kraju zbyt nie ucierpiały. Wszelkie usiłowania natychmiastowego wyrugowania rubli, a w równej mierze i marek niemieckich z obiegu w drodze rozporządzeń państwowo-prawnych, byłyby nietylko technicznie niemożliwe do przeprowadzenia, lecz i dla nas samych wysoce niepożądane. Jak to w dalszym ciągu szczegółowo wyjaśnimy — im więcej będziemy posiadali w swym zapasie rubli i marek dla spłaty zarówno dawniejszych naszych zobowiązań w stosunku do zagranicy, jak i tych, które na nowo zaciągnąć nam wypadnie, tym mniej kurs jednostki monetarnej przyszłego Państwa Polskiego narażony będzie na wahania giełdowe. Z tą bowiem, niestety, smutną ewentualnością napewno liczyć się musimy, że bez względu na to, jakie miano polskiej jednostce monetarnej nadamy, nasza waluta pieniężna będzie walutą papierową, niewymienialną co najmniej w ciągu pierwszego, kilkunastoletniego, najcięższego okresu naszego samodzielnego bytu państwowego. Zmniejszenie am-

plitudy nieuniknionych wahań kursowych tej waluty—oto główny cel, który powinien nam w naszej polityce finansowej przyświecać. Sprawa ujednostajnienia waluty jest stosunkowo mniej doniosła i mniej pilna. Dla jej stopniowego uregulowania wystarczą następujące zarządzenia: 1) tylko państwowa jednostka monetarna polska może być prawnym środkiem płatniczym przy wnoszeniu podatków i opłat skarbowych i miejskich, a także regulacji zobowiązań w monetarnej jednostce polskiej zaciągniętych; 2) od chwili wprowadzenia polskiej jednostki monetarnej wszelkie nowe zobowiązania, zarówno krótkoterminowe, jak i długoterminowe, w kraju zaciągnięte, jak i wszelkie rachunki, cenniki i t. p. winny być wyłącznie w tejże walucie wystawiane i oznaczane.

Bez porównania większe trudności nasuwa sprawa ustalenia polskiej waluty. To też, zanim przystąpimy do wyłożenia naszych poglądów co do sposobu usunięcia tych trudności, musimy w tym miejscu dać kilka teoretycznych wyjaśnień co do podstaw wszelkiego obiegu pieniężnego, a zwłaszcza obiegu, opartego na niewymienialnej papierowej walucie.

Niema chyba zagadnienia ekonomicznego, co do którego panowałyby tak zasadniczo sprzeczne poglądy, jak w sprawie papierowej niewymienialnej waluty. Sprzeczność ta ma swe głębsze źródło w odmienności zapatrywań na naturę pieniędzy wogóle. Chodzi mianowicie o to, czy wartość pieniędzy opiera się wyłącznie na materialnej wartości tego materiału, a więc złota lub srebra, z którego się pieniądze wybijają, czy też jednocześnie i na moralnej gwarancji państwa, ujawniającej się w herbie państwa na metalicznych monetach oraz w treści napisu, umieszczanego zwykle na

każdym niewymienialnym bilecie bankowym. Do ostatnich niemal czasów olbrzymia większość ekonomistów i finansistów—bez względu na odmienne poglądy we wszystkich innych kwestiach ekonomicznych—jednogodnie odsądzała pieniądź papierowy od wszelkiej wartości i widziała w nim zło bezwzględne, które bezwzględnie też zwalczać należy. Podług Bilińskiego np.: „pieniądz papierowy, to bezsens ekonomiczny“. „Logika nie dopuszcza takiego miernika, obranego z wartości“. Przymusowa waluta „przyzwyczajają publiczność do bezsensu—szacowania wartości na papierze“. „Pieniądz papierowy zawsze prawie istnieje w masie przesadnej“. Tyle konserwatysta Biliński.

Rewolucjonista Marks pod tym przynajmniej względem niewiele się różni od konserwatysty Bilińskiego. Według Marksa pieniądze papierowe nie mogą być ani zbiornikiem ani miernikiem wartości i służą li tylko jako środek obrotowy, jako znak reprezentujący rzeczywiste pieniądze kruszcowe. Są one tak mało pieniądzem rzeczywistym, jak mało nim jest kontramarka teatralna. Nieszkodliwym jest pieniądź papierowy tak długo, póki nie przekroczy tej ilości złota, którą powinien zastępować, a więc tej jego ilości, której obrót towarowy wynaga. „Skoro atoli kanały cyrkulacyjne zalane zostaną pieniędzmi papierowymi ponad ich zdolność pochłaniania szlachetnych kruszców, wówczas, przy najmniejszych wahaniach w cenach towarów, kanały te wychodzą z brzegów, i od tej chwili ztraca się wszelka miara“.

Nie możemy się tu wdawać w szczególowsy rozbiór powyższych poglądów; stanowią one nieubłaganą konsekwencję nie liczącej się z rzeczywistością doktryny, jakoby jedyną rekojnią wartości pieniądza stanowić miała ma-

terjalna wartość tego materiału, z którego monety są bite, przy całkowitym pominięciu—choć tu właśnie leży punkt ciężkości—kwestji moralnej i podatkowej gwarancji, jaką niewymienialne asygnaty danego państwa przedstawiają.

Drugie, niemniej ważne źródło błędnych w tej sprawie wywodów, tkwi w tym, iż pieniądze papierowe w przeważnej większości wypadków bywały wypuszczane przez państwa w nadmiarze dla pokrycia wojennych wydatków w dobie finansowego rozstroju. Są one przeto raczej jaskrawym objawem choroby, nurtującej dany organizm państwowy, aniżeli przyczyną tej choroby.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa, gdy postawimy sobie pytanie: jaki wpływ wywiera niewymienialna waluta papierowa w okresie pokojowym w państwie o uregulowanych finansowych stosunkach i emitowana w ilości odpowiedniej do potrzeb pieniężnego obiegu. Przykłady dostarcza tutaj rząd austriacki, który w r. 1878 powstrzymał swobodne bicie srebra, nie przechodząc jednak do waluty złotej i nie wznawiając wymiany.

I oto stał się fakt zdumiewający. Kurs guldena papierowego utrzymał się w Niemczech w wysokości 1 marki 65 fenigów, podczas gdy jednocześnie kurs pozostałych w obiegu srebrnych guldenów spadł poniżej 1 marki.

W 14 lat później Austrija wprowadziła ufundowaną na złocie walutę koronową, lecz nie wznowiła bynajmniej wymiany obowiązkowej papierowej waluty na złoto. Noty austriacko-węgierskiego banku państwowego stanowiły już i przed wojną walutę papierową niewymienialną, będącą jednocześnie prawnym środkiem płatniczym. Okazało się, że owe nie-

wymienialne banknoty przyjmowane były przed wybuchem wojny chętniej, aniżeli złoto.

Znamienne to zjawisko wywołało pewnego rodzaju przewrót w poglądach teoretycznych na znaczenie waluty papierowej, i dziś spora ilość ekonomistów i finansistów, idąc za teoretykiem Knappem, wypowiada zapatrywanie, zgodne z poglądami, które wyraziłem w swoim czasie w pracy mojej p. t. „Rubel”, kładąc nacisk na moralną i podatkową państwową gwarancję niewymienialnych pieniędzy.

Ale nawet w tych państwach, gdzie gospodarka finansowa nie jest należycie ustalona, następstwa papierowej waluty bynajmniej nie są tak zgubne, jak to utrzymuje większość ekonomistów, składając na barki niewymienialnej papierowej waluty wszystkie następstwa finansowego rozstroju danego państwa.

Przy roztrząsaniu tej kwestji należy bowiem wciąż pamiętać o tym, że przyznanie pieniądзом papierowym znaczenia prawnego środka płatniczego, przyjmowanego obowiązkowo przez wszelkie kasy skarbowe, nadaje asygnatom niewymienialnym niewątpliwą społeczną wartość użytkową, dla obiegu wewnętrznego zupełnie wystarczającą. Źródło deprecjacji waluty papierowej tkwi wyłącznie na rynkach zagranicznych, gdyż oczywistą jest rzeczą, iż papierowy rubel np. nie mógł być ani prawnym środkiem płatniczym poza granicami Rosji, ani nie dawał możliwości zwalniania się z ciężarów podatkowych, nakładanych przez rząd rosyjski na rosyjskich poddanych.

Zagranicznemu posiadaczowi cudzego niewymienialnego papierowego znaku chodzić musi o jak najprędsze jego pozbycie się, a tym samym o możliwie dokładne, jakkolwiek z konieczności przybliżone rozwiązanie pytania, która z dwu ewentualności jest bardziej praw-

dopodobną: czy wznowienie przez dane państwo wymiany na metal posiadanych przezeń kredytowych znaków według nominalnej ich wartości, czy też bankructwo państwowe, czyli tak zw. dewalwacja, polegająca również na wznowieniu wymiany (dla uniknięcia dalszej deprecjacji waluty papierowej), lecz nie po kursie *al pari*, ale po tym zazwyczaj nader niskim kursie, który w chwilach ogłoszenia dewalwacji jest na giełdach notowany.

Oto dwie ostateczności, między którymi waha się wciąż posiadacz zagranicznej papierowej waluty sąsiedniego kraju. Stara się on zważyć wszystkie momenty polityczne, społeczne, ekonomiczne i finansowe, pozwalające wywnioskować, która z tych ostateczności bliższą jest urzeczywistnienia. Na giełdzie feruje on swe wyroki, lecz nie ze spokojem bezstronnego sędziego, ale w roznamiętnieniu trawionego złotą gorączką *azjotera*; to też smutnym jest los państwa, którego finansowy i ekonomiczny rozwój choć w części zawistym jest od zdania takiego *aeropagu*, jak zbiorowisko spekulantów, wodzących rej na giełdach.

Pesymistyczna ta ocena niewymienialnej waluty na giełdach zagranicznych nie może nie wywierać pewnego pośredniego wpływu na deprecjację niewymienialnej waluty wewnątrz tego kraju, który się nią posługuje.

Wpływ ten ujawni się całkowicie na cenach towarów, przywożonych z zagranicy oraz na cenach materiałów surowych, wywożonych zagranicę; ujawni się on również w cenie wszystkich produktów, przy których wyrobieniu używają się cząstkowo materiały lub maszyny zagranicznego pochodzenia. Badania jednak wielu ekonomistów rosyjskich, zwłaszcza zaś Kaufmanna nad następstwami papierowych niewymienialnych pieniędzy w Rosji, owym

klasycznym kraju waluty papierowej, przekonują niewątpliwie, że dopóki deprecjacja papierowego niewymienialnego znaku nie przekracza około 20%, ujemny wpływ tego czynnika na ogólny poziom cen nie daje się niemal zauważyć i stanowi tylko poważną bardzo niedogodność w dziedzinie handlowej i fabrycznej, gdyż uniemożliwia ścisłą kalkulację i naraża przy regulowaniu wypłat zagranicą na niespodziewane, niekiedy wielkie bardzo straty. Przy dalszym obniżaniu się wartości niewymienialnego papierowego znaku, ceny wewnętrznego rynku zaczynają się znowa podnosić, lecz nigdy w tym stosunku, w jakim spada kurs papierowych pieniędzy zagranicą.

„W stosunku do złota—powiada Kaufmann w pracy „Kreditnyje bilety, ich upadek i wozstanowienie”—rubel kredytowy stracił już połowę swej siły nabywczej, tymczasem nikomu nie przyjdzie na myśl twierdzić, że rubel kredytowy tyleż stracił wewnątrz Rosji w porównaniu ze wszelkim innym bogactwem; nie tylko bowiem ceny w rublach kredytowych na wszelkie przedmioty nie podwoiły się lecz w bardzo wielu wypadkach nie uległy wcale zmianie, w wielu zaś innych razach nie tylko się nie podniosły, lecz nawet spadły“.

Dopiero, gdy spadek kursu waluty przekroczy mniej więcej połowę jego nominalnej wartości, gdy zaufanie i wewnątrz kraju do niewymienialnych pieniędzy zostaje zachwiane, i pod wpływem bezpośrednich zakupów złota pojawi się ono znow na rynku jednocześnie z niewymienialnymi pieniędzmi papierowymi, dopiero wówczas następuje powszechna zwyczajka, cen ściśle odpowiadająca upadkowi kursu niewymienialnej waluty zagranicą. Ten okres stanowi już klęskę nie tylko dla nabyw-

ców produktów zagranicznych, ale dla całego kraju; zagraża on już bytowi państwowemu i z tego właśnie względu sprawa zabezpieczenia waluty papierowej od nadmiernej jej deprecjacji jest tak doniosła.

Właściwy więc punkt ciężkości zagadnienia co do papierowej waluty w ogólnym jego sformułowaniu sprowadza się do tego, aby niewymienialny papierowy pieniądz, przy najbardziej nawet niepomyślnym ukształtowaniu się stosunków gospodarczych i finansowych wewnątrz danego kraju i najgroźniejszej nawet sytuacji politycznej, nie mógł stracić więcej nad 30—40% maksymalnie ze swej wartości.

Że zaś niewątpliwie skazani będziemy na posługiwanie się przez długie lata papierowym niewymienialnym pieniądzem, więc pytanie to dla nas brzmić będzie: w jaki sposób polską walutę niewymienialną od zgubnego wpływu nadmiernych wahań na rynkach zagranicznych uchronić?

Ponieważ najpoważniejszą rękojmią niewymienialnego pieniądza papierowego stanowi zaufanie do prawidłowej gospodarki finansowej tego państwa, które się tą walutą posługuje, oraz do sprawności gospodarczej tego organizmu społecznego, w którym taki pieniądz krąży, więc najprostsze i pozornie zasadnicze rozwiązanie tego pytania polegałoby na wyczerzeniu wszelkich sił w celu zaprowadzenia racjonalnej finansowej, społecznej i ekonomicznej gospodarki.

Łatwiej to jednak powiedzieć, aniżeli uczynić. Jesteśmy krajem, przez wojnę zrujnowanym, krajem, który, po stuletniej przeszłości niewoli, zaczyna na nowo stawiać pierwsze kroki w dziedzinie państwowości. Pierwsze te kroki muszą z konieczności być chwiejne i niedołeżne. Tylko, potykając się i padając, nauczymy

się, jak się należy, na terenie państwowym chodzić. Musimy z góry wyjść z tego założenia, że w tym okresie państwowego ząbkowania, jeśli się tak można wyrazić, będziemy narażeni na wszystkie przypadłości, z naszym niemowlęctwem państwowym związane. Mamy prawo żywić nadzieję, że nasz organizm państwowy po pewnym czasie znieźmieje; zanim to jednak nastąpi, musimy wszelkie nasze usiłowania ku temu skierować, ażeby następstwa pierwszych niepewnych naszych kroków, następstwa nieuniknionych potknięć i upadków, nie były dla nas zbyt dotkliwie.

Inna znów droga wyjścia z oczekującej nasz kraj ciężkiej sytuacji finansowej polegałaby na tym, aby niezależnie od ogólnego finansowego i gospodarczego położenia, międzynarodowy nasz bilans płatniczy przedstawiał się korzystnie, to jest aby nasz wywóz stale przewyższał wwóz, gdyż wówczas będziemy zawsze w posiadaniu dostatecznej ilości dewiz zagranicznych dla regulowania naszych międzynarodowych zobowiązań. Niestety, i pod tym względem przyszłość nasza nie przedstawia się zbyt różowo. W pierwszych latach naszego samodzielnego państwowego istnienia, zanim nasza wytwórczość przemysłowa i rolnicza na tyle się rozwiną, abyśmy, po zaspokojeniu naszych wewnętrznych potrzeb, mieli jeszcze co do wywiezienia, będziemy musieli zaopatrywać się zagranicą w materiały surowe, maszyny, narzędzia rolnicze, nasiona, w wyroby przemysłu chemicznego, a nawet włóknistego. Nasz bilans handlowy przedstawi się w tym pierwszym okresie niekorzystnie; taki sam ujemny charakter nosić będzie nasz ogólny bilans płatniczy, gdyż niewątpliwie więcej jesteśmy winni zagranicy, niż zagranica nam. Nie tracąc więc nadziei co do lepszej dalszej

przyszłości, musimy pomyśleć o czysto finansowych środkach zaradczych na najbliższą metę.

Sposoby, dotychczas w tej mierze praktykowane, przedstawiają się jak następuje. Możemy zaciągnąć kolosalną, jak na nasze stosunki, pożyczkę w celu wytworzenia funduszu wymiennego i jednocześnie rozpocząć wymianę. Tego rodzaju operacja, gdyby nawet była finansowo do przeprowadzenia, obarczyłaby skarb państwa olbrzymim długiem, któryby zaciężył na obecnym i na następnych pokoleniach i naraziłby nas na ofiary zupełnie bezowocne, gdyż w krótkim bardzo czasie cały ten fundusz wymienny zostałby doszczętnie wyczerpany.

Przy rozważaniu sprawy zaciągnięcia pożyczki w celu zabezpieczenia waluty, niewolno nam o tym zapominać, że byłaby to nie jedyna nasza pożyczka, lecz jedna z wielu. Już samo zorganizowanie odpowiedniej armji stałej wymagać będzie zaciągnięcia olbrzymiej pożyczki. Poza tem zajdzie niewątpliwie potrzeba różnych pożyczek inwestycyjnych na rozszerzenie sieci kolejowej, budowę kanałów, regulację rzek i t. p., nie mówiąc już o tym, że najprawdopodobniej będziemy zamykali w ciągu pierwszych kilku lat nasze budżety państwowe deficytem, a pokrycie tych deficytów również pociągnie za sobą powiększenie naszego długu publicznego.

Wogóle sama myśl o wprowadzeniu u nas nieograniczonej wymiany na złoto w dobie, w której żadne z państw europejskich jej jeszcze nie wznowi, wydaje się wręcz niemożliwą i, jako taka, musi być z góry odrzucona. Mniej radykalne rozwiązanie kwestji polegałoby na tym, aby fundusz wymienny drogą pożyczki wytworzyć, lecz wymiany nie skutecz-

niać, dopóki inne państwa, bardziej w złoto zasobne i lepiej zorganizowane, tego nie uczynią.<sup>1)</sup> Byłby to eksperyment mniej ryzykowny, lecz do niczego nie prowadzący. Jak o tym wymownie świadczy przykład Rosji z ostatniej doby, przy braku zaufania do gospodarki finansowej danego państwa i jego ekonomicznej sprawności, sam fakt spoczywania znacznych zapasów złota w piwnicach banku niema żadnego wpływu na poziom waluty. Najsilniejsze w pierwszym roku wojny pokrycie metaliczne miała waluta rosyjska, a pomimo to najbardziej w tym czasie spadła, a i przed wojną — jak wiadomo — nie tyle znaczny fundusz wymienny podtrzymał kurs rubla papierowego na stałym poziomie, ile bezustanne zapobieganie przez skarbu rosyjski jego wahanom za pośrednictwem domu bankowego Mendelssohna w Berlinie.

Dla przyszłego skarbu polskiego tego rodzaju manipulacje finansowe — bardzo zresztą kosztowne — nie byłyby przede wszystkim dostępne, lecz, co ważniejsza, mogłyby one mieć, co najwyżej, tylko znaczenie środka uzupełniającego, o ilebyśmy jednocześnie rozporządzali znacznym funduszem wymiennym i od pierw-

---

<sup>1)</sup> Nawet tak bogate państwo, jak Anglja, wznowito wymianę banknotów, wstrzymaną w r. 1797 pod brzemieniem finansowym wojen Napoleońskich, dopiero w r. 1823, czyli w 26 lat po jej zawieszeniu. W Austrii obowiązkowa wymiana, zawieszona w r. 1859, dotychczas wznowioną nie została. W Stanach Zjednoczonych niewymienialne banknoty amerykańskie, wprowadzone w r. 1861 w czasie walki stanów północnych z południowymi, przetrwały aż do roku 1879.

Wobec powyższych danych, a zwłaszcza wobec faktu, że ilość złota posiadanego przez państwa wojujące nie stanowi nawet dziś 25% sumy wypuszczonych przez nich niewymienialnych banknotów, trudno mieć nadzieję, by wznowienie wymiany mogło nastąpić wcześniej, jak za lat kilkanaście.

szej już chwili naszego państwowego bytu zdolali pozyskać zaufanie zagranicy do naszej finansowej i gospodarczej sprawności.

Nie może u nas również znaleźć zastosowania polityka finansowa, uprawiana z takim powodzeniem przez bank państwowy austriacko-węgierski, który, ujawszy w swoje ręce cały niemal handel dewizami zagranicznymi, był do chwili wybuchu zawsze w możności dostarczania wszelkich dewiz, a zwłaszcza dewizy „Londyn“, po kursie przez siebie samego ustanawianym.

Aby tego rodzaju manipulacje walutowe stale prowadzić, trzeba rozporządzać przedewszystkim w każdej chwili odpowiednim zapasem dewiz, a tymczasem, jakeśmy to już powyżej zaznaczyli, wobec nieuniknionej w pierwszych latach naszej samodzielności państwowej przewagi wwozu nad wywozem, będziemy raczej stale odczuwać brak dewiz zagranicznych, wskutek czego o zmonopolizowaniu handlu dewizami przez nasz bank państwowy mowy być nie może.

Skoro żaden ze środków, praktykowanych dotychczas w celu ustalenia niewymienialnej waluty, wprowadzić się u nas nie da, a pozostawić ją własnemu jej losowi niepodobna, trzeba więc szukać z konieczności nowych środków zaradczych w celu rozwiązania tej palącej kwestji.

Za taki środek zaradczy uważalibyśmy oparcie polskiej niewymienialnej waluty naco prawda, nigdzie dotąd niepraktykowanej w miastach cząstkowej.

Projekt ten uzasadniliśmy obszerniej w wydanej przez nas w r. 1890 monografji finansowej p. t. „Rubel“, a dziś streszczamy w zmodyfikowanej postaci §§ 6 i 7 podanego poni-

żej szkicu ustawy Polskiego Banku Emisyjnego.

Myśl zasadnicza cząstkowej wymiany polega na tym, iż wypuszczone do wysokości 200 milionów marek przez Polski Bank Emisyjny bilety kasowe podlegają stopniowemu umorzeniu w ciągu lat 10-ciu przez wylosowywanie w pierwszym dniu każdego miesiąca  $\frac{1}{120}$  ich części. W tym celu bilety kasowe podzielone być winny na 120 serji, opatrzonych numerami i obejmujących wszelkiego rodzaju odcinki.

Odcinki wylosowanej w danym miesiącu serji będą natychmiast wymieniane w Niemczech na banknoty niemieckie, a po wznowieniu w tym państwie wymiany—na złoto. Wewnątrz kraju wylosowane banknoty Polskiego Banku Emisyjnego będą wymieniane na banknoty jakiegokolwiek innej niewylosowanej serji z dopłatą różnicy kursowej podług przeciętnego kursu marek polskich na giedzie berlińskiej za ubiegły miesiąc.

Tego rodzaju ugruntowanie niewymiennej waluty papierowej przedstawia następujące dodatnie strony: Cząstkowa wymiana nie wymaga zaciągania rujnujących kraj pożyczek w celu wytworzenia funduszu wymiennego w złocie, funduszu, który w razie wznowienia wymiany byłby niechybnie w ciągu kilku miesięcy wyczerpany, a w razie jej niewznowienia na kurs waluty nie wywrze żadnego wpływu.

Cząstkowa wymiana stanowi zobowiązanie, którego dotrzymanie jest możebne nawet w czasach wojennych, podczas gdy wymiana nieograniczona istnieje—jak wiadomo—tylko tak długo, dopóki nikt prawie z niej nie korzysta i bywa zawsze niemal zawieszoną w dobie wojny, to jest w tym momencie, w którym byłaby najbardziej potrzebna.

Częstkowa wymiana, nie łudząc posiadaczy pieniędzy papierowych co do ich prawa do wymiany na złoto w każdym czasie, daje im natomiast zupełną gwarancję, że w ciągu lat dziesięciu otrzymają w złocie równowartość posiadanej przez nich sumy papierowych pieniędzy.

Częstkowa wymiana wprowadzona u nas odrazu, a więc w czasie, gdy prócz Anglii wszystkie państwa europejskie dziś ze sobą wojujące, posiadałyby walutę papierową niewymienialną, nadałyby naszej walucie uprzywilejowane poniekąd stanowisko.

Wreszcie, i to stanowi najważniejszą stroną dodatnią częstkowej wymiany, że przeciwdziała ona automatycznie takiemu spadkowi kursu, przy którym istnienie papierowych pieniędzy niewymienialnych zaczyna stanowić dla kraju, posługującego się tego rodzaju walutą, poważne niebezpieczeństwo.

Najprostsze wyliczenie przekonywa, że przy wymianie  $\frac{1}{10}$  części niewymienialnych polskich pieniędzy papierowych na złoto, lub walutę zagraniczną, kapitał ulokowany na rok przez zagranicznych nabywców w polskiej walucie przy spadku kursu np. do 80% nominalnej wartości <sup>1)</sup>, to jest:

przy ażo 20%	przyniesie im	$2\frac{1}{2}\%$
„ „ 30%	„ „	2·3%

<sup>1)</sup> W celu obliczenia zysku, jaki zapewni zagranicznym nabywcom polskich pieniędzy papierowych spadek kursu, należy podzielić wysokość 10-krotnego ażo kursowego polskiej waluty przez jej kurs giełdowy. Jeżeli naprz. ażo wyniesie 25%, czyli kurs marki polskiej spadnie do 75% jej wartości nominalnej, to z podzielenia 250 przez 75 otrzymamy 3·3%, jako wysokość procentu, który niewymienialna polska waluta nabywcom jej przy kursie 75% przyniesie.

przy azio	40%	przyniesie im	6·6%
"	"	"	"
"	50%	"	10% <sup>1)</sup>

Wobec cyfr, w tablicy tej podanych, trudno przypuścić, aby przy cząstkowej wymianie niewymienialne polskie pieniądze mogły stracić nawet 40% ze swej wartości, ponieważ spadkowi kursu przeciwdziałać będzie pojawienie się nowych nabywców waluty polskiej niewymienialnej, przynoszącej im w ten sposób 6·6% zysku. Rzecz prosta, że nie może być wcale mowy o tym, ażeby nawet przy najfatalniejszym ukształtowaniu się stosunków politycznych, gospodarczych i finansowych, polska waluta niewymienialna przy cząstkowej wymianie stracić mogła 50% lub jeszcze więcej ze swej wartości, jak to miało miejsce naprz. z walutą rosyjską lub austryjacką, skoro już przy kursie 50 nabywcy polskiej waluty zyskiwaliby przy rocznej lokacie 10% rocznie od pomieszczonego w niej kapitału, a przy lokacie 10-letniej podwoiliby kapitał.

W projekcie naszym, a mianowicie w § 7 ustawy, mówimy tylko o wymianie wylosowanych banknotów polskich w Niemczech na banknoty niemieckie lub ewentualnie na złoto.

Uczyniliśmy to dlatego, iż najprawdopodobniej kurs polskiej niewymienialnej waluty, podobnie jak kurs niewymienialnego rubla, ustalać się będzie wyłącznie niemal na giełdzie berlińskiej. Gdyby praktyka wykazała, że i inne giełdy decydować również będą o kursie polskiej waluty, to wypadałoby

<sup>1)</sup> Nabywca zagranicznej polskiej waluty niewymienialnej, o ile pragnie zabezpieczyć się całkowicie od pierwiastku loteryjnego przy losowaniu serji, będzie mógł zaopatrzyć się, drogą odpowiedniej wymiany, we wszystkie 120 serji w oddziale zagranicznym Polskiego Banku Emisyjnego.

przy pomocy oddziałów Polskiego Banku Emisyjnego uskutecznić częstkową wymianę serji i na innych rynkach przy udziale zagranicznych oddziałów Polskiego Banku Emisyjnego lub banków zagranicznych.

W tym miejscu budzi się pytanie, skąd wziąć środki na uskutecznianie częstkowej wymiany. Na pytanie to znaleźć można odpowiedź w punkcie 1-ym § 7, oraz w § 12 projektowanej ustawy.

Paragraf 7-y orzeka, iż potrzebne sumy w markach niemieckich dla uskutecznienia częstkowej wymiany gromadzą się aż do chwili uzbierania odpowiedniego funduszu gwarancyjnego z odłożonych zysków w ten sposób, iż w okresie funkcjonowania Polskiej Kasy Pożyczkowej każdy z dłużników Polskiego Banku Emisyjnego zobowiązuje się do spłacania połowy, zaś po zlikwidowaniu tej Kasy—co najmniej  $\frac{1}{10}$  części zaciągniętej pożyczki w walucie niemieckiej. Paragraf zaś 12-ty tej ustawy mówi, że całkowita reszta każdorazowego zysku, pozostała po wypłacie maksymalnie 5% dywidendy i po niektórych potrąceniach, w § tym omówionych, przeznaczona jest na wytworzenie w papierach metalicznych funduszu wymiennego, zabezpieczającego stałą częstkową wymianę.

Przytoczony przez nas ustęp § 7 nasunie prawdopodobnie czytelnikowi pytanie, dlaczego podczas funkcjonowania Polskiej Kasy Pożyczkowej każdy z dłużników Polskiego Banku Emisyjnego ma spłacać połowę zaciągniętego długu w markach niemieckich, a po zlikwidowaniu tej Kasy — tylko  $\frac{1}{10}$  część. Przypomnieć więc winniśmy, że podług § 5 i § 6 ustawy Polskiej Kasy Pożyczkowej państwo niemieckie przyjmuje gwarancję co do późniejszej wymiany wypuszczonych przez Kasę bile-

tów na marki niemieckie, w skutek czego w okresie funkcjonowania tej Kasy spłacanie nawet połowy długu w markach niemieckich nie będzie przedstawiało dla dłużników Polskiego Banku Emisyjnego najmniejszej trudności i nie będzie ich narażało na żadne straty. Nie należy też zapominać, że w okresie funkcjonowania Kasy Pożyczkowej będziemy jeszcze w posiadaniu znacznych bardzo sum w markach niemieckich i że ilość tę będziemy mogli dowolnie niemal powiększać. Wprawdzie § 5 ustawy Polskiej Kasy Pożyczkowej w związku z § 16 tejże ustawy nie wspomina bezpośrednio o wymianie, lecz tylko o obowiązku wykupu przy likwidacji tej Kasy marek polskich wedle nominalnej wartości marek niemieckich, lecz zarówno Polski Bank Emisyjny, jak i klientela tego banku miałyby bezspornie zawsze możliwość przokazywania bankom niemieckim w niemieckich markach wszelkich sum składanych w Polskiej Kasie Pożyczkowej w markach polskich.

Pewne straty na kursie wynikać mogą dopiero po zlikwidowaniu Polskiej Kasy Pożyczkowej, i ażeby je sprowadzić do możliwie najmniejszych rozmiarów, obowiązek spłaty w markach niemieckich ograniczony został do co najmniej  $\frac{1}{10}$  części zaciągniętego długu, t. j. do normy, wystarczającej dla przeprowadzenia kosztów częściowej wymiany. Nie potrzeba dodawać, iż obowiązkiem Polskiego Banku Emisyjnego będzie dostarczanie klienteli marek niemieckich po kursie możliwie najniższym, tak że nawet przy dość znacznych różnicach kursowych wobec stałej a niskiej bardzo, gdyż tylko 6% wynoszącej stopy procentowej od udzielanych pożyczek, kredyt, przez Polski Bank Emisyjny udzielany, będzie jednak przystępniejszy, aniżeli kredyt, z którego dotąd prze-

myśl nasz, nasze rolnictwo i nasze rzemiosła w niewielkich zresztą rozmiarach korzystały.

Zauważyć tu winniśmy, że wprawdzie dłużnicy P. B. E. pokrywać będą koszta częściowej wymiany, lecz że będą też, jako posiadacze biletów kasowych, z wymiany tej korzystali.

Na pokrycie kosztów częściowej wymiany obracane też będą procenty od papierów metalicznych, w których — jak to wyżej zaznaczyliśmy — fundusz ten ma być ulokowany. W miarę więc wzrostu funduszu wymiennego odpowiednio zmniejszać się będzie część pożyczek, spłacana obowiązkowo w obcej walucie, gdy zaś fundusz wymienny osiągnie odpowiedniej wysokości, rygor ten można będzie całkowicie usunąć.

Tak się przedstawia nam możliwa do osiągnięcia gwarancja względnej stałości niewymienialnej polskiej waluty z techniczno-finansowej strony. Ze tego rodzaju rękojmią nie jest jeszcze wystarczającą, że punkt ciężkości zagadnienia spoczywać będzie zawsze w naszej ekonomicznej sprawności, w naszym uzdolnieniu do prawidłowego bytu państwowego, w jak najprędszym rozwoju naszego przemysłu, rzemiosł i rolnictwa, tego — po wywodach pierwszej części naszej pracy — nie potrzebujemy chyba powtarzać. Poziom naszej niewymienialnej waluty będzie wskaźnikiem naszego politycznego i ekonomicznego poziomu. Będzie on się podnosił wraz z naszym rozwojem, będzie spadał wraz z naszym — co, oby się nie stało! — cofaniem się wstecz po tej linii.

Uważaliśmy jednak za właściwe nie ograniczyć się do nawoływań w tym kierunku, lecz wskazać jednocześnie, na jakich podstawach w naszym rozumieniu oprzeć się winna instytucja kredytowa, któraby czyniła zadość wy-

maganiom przełomowej w życiu naszym doby, doby wskrzeszenia naszej wytwórczości, doby odbudowy Państwa Polskiego.

Mówiąc o tych podstawach nie mogliśmy pominąć zarazem tak ważnej sprawy, jak organizacja zarządu interesami Polskiego Banku Emisyjnego.

Podstawą tej organizacji jak to widać z § 13, jest podział czynności P. B. E. na pięć wydziałów, a mianowicie: na 3 specjalne: rolniczy z oddziałem dla kredytu włościańskiego, przemysłowy i rzemieślniczy, i dwa ogólne: buchalteryjno-rewizyjny i finansowy. Odpowiednio do tego podziału Rada Zarządzająca dzieli się na pięć grup po czterech członków, wśród których musi być conajmniej dwu fachowców, więc w wydziale rolniczym dwu agronomów, w wydziale rzemioł dwu techników-inżynierów, w wydziale buchalteryjnym—dwu buchalterów, w wydziale finansowym—dwu przedstawicieli instytucji finansowych. Każda grupa wybiera z pośród siebie jednego dyrektora, zarządzającego stale wydziałem.

Jak widać z treści tego paragrafu prawo do zarządzania sprawami banku daje nietyłe udział w kapitale akcyjnym tej instytucji, ile fachowe uzdolnienie, fachowa znajomość rzeczy.

W celu sprecyzowania naszych poglądów w tej mierze, podajemy je poniżej w formie ustawy tego rodzaju instytucji, zaznaczając raz jeszcze, że nie stanowi ona bynajmniej opracowanego projektu. Jest to po prostu szkic, mający na celu jedynie ułatwienie wymiany myśli w tym kierunku oraz wywołanie zainteresowania się tą doniosłą sprawą w rolniczych, przemysłowych i rzemieślniczych sferach naszego społeczeństwa.

Dodamy jeszcze, że sprawa ta jest nietylko niezmiernie ważną, lecz zarazem bardzo

pilną. Choć dzisiaj rozlega się jeszcze huk dział i szcęk oręża, choć nic nam okresu pokojowego w najbliższym czasie nie zwiastuje, musimy już dziś rozpocząć prace przygotowawcze z całą energją, musimy już dziś ciosać i spajać kamienne bryły pod filary, na których gmach nasz państwowy oprzeć pragniemy.

Władze okupacyjne, nie czekając końca wojny, otwierają Polską Kasę Pożyczkową, która, w zakresie przez jej ustawę oznaczonym, niewątpliwie oddać nam może znaczne usługi. Idąc za tym przykładem, i my też winniśmy już dzisiaj poczynić starania w celu utworzenia Polskiego Banku Emisyjnego, któryby przejął na siebie wszystkie te niezmiernie doniosłe zadania gospodarcze i finansowe, jakie w ramach Kas Pożyczkowych zawrzeć i urzeczywistnić się nie dadzą.

\* \* \*

## POLSKI BANK EMISYJNY.

### 1. Nazwa, siedziba i cele instytucji.

#### § 1.

Celem odbudowy na ziemiach polskich rolnictwa, przemysłu i rzemiosł zakłada się w Warszawie pod nazwą: „Polski Bank Emisyjny“, centralna instytucja kredytowa, mająca za zadanie dostarczanie środków obiegowych w formie biletów kasowych tym instytucjom finansowym, które działalność kredytową w tym kierunku będą chciały szerzej rozwinąć.

#### § 2.

Polski Bank Emisyjny ma prawo prowadzić wymienione w ustawie operacje we wszystkich miejscowościach przez ludność polską zamieszkałych, jak również zakładać zagranicą oddziały dla uskutecznienia częściowej wymiany kasowych biletów (§ 5 i 6) na obcą walutę, dla skupu i sprzedaży dewiz, wypłaty przekazów na zagraniczne rynki i t. p.

### § 3.

Pierwiastkowy kapitał zakładowy Polskiego Banku Emisyjnego określa się na 20,000,000 marek polskich, podzielonych na 200,000 akcji po 100 mk każda.

Kapitał zakładowy może być na podstawie uchwały ogólnego zebrania akcjonariuszy stopniowo powiększany, a po powiększeniu użyty również i na popieranie handlu kredytem.

Dopóki to jednak nie nastąpi, akcjonariuszami mogą być wyłącznie:

a) instytucje finansowe, zamierzające działalność kredytową w celu popierania rolnictwa, przemysłu i rzemiosł rozszerzyć;

b) właściciele i dzierżawcy gospodarstw rolnych, przedsiębiorstw przemysłowych i rzemieślniczych, którzy zapragną z kredytu w tych instytucjach korzystać.

Każda prawidłowo funkcjonująca instytucja kredytowa może się zapisać na ilość akcji P. B. E. w sumie nie przewyższającej połowy jej wpłaconego i nie naruszonego kapitału zakładowego.

Subskrybowane akcje dana instytucja w jednej piątej części zachowuje dla siebie, a w czterech piątych odstępuje tym swoim klientom ze sfery rolniczej, przemysłowej lub rzemieślniczej, z którymi jest lub zamierza być w stałych stosunkach kredytowych.

### § 4.

Przy zapisywaniu się na akcje wnosi się 20% zadatku. Pozostałe 80% winny być wpłacone w ratach miesięcznych w ciągu 8-miu miesięcy. Po wpłaceniu 50% kapitału zakładowego P. B. E. mocen jest rozpocząć swą działalność, zaś w 4 miesiące po pokryciu całkowitego kapitału zakładowego obowiązany jest to uczynić.

Do prac organizacyjnych Polski Bank Emisyjny przystępuje nie później, jak w miesiąc po ukończeniu zapisów.

## II. Działalność Polskiego Banku Emisyjnego.

### § 5.

Działalność P. B. E. rozwija się w pierwszym rzędzie w następujących kierunkach:

1) Wypuszczanie biletów kasowych (porównaj § 6).

2) Stopniowe umarzanie wypuszczonych biletów kasowych (porównaj § 7).

3) Dostarczanie instytucjom kredytowym środków w celu możliwie szybkiego umorzenia wypuszczonych w czasie wojny wszelkiego rodzaju bonów (porównaj § 8).

4) Wzmacnianie środków obrotowych instytucji, zamierzających bezpośrednio popierać kredytem rolnictwo, przemysł i rzemiosła przez zasilanie tych instytucji biletami kasowymi (porów. § 9).

5) Czuwanie nad bezpieczeństwem oraz nad właściwym użyciem wypożyczonych sum. Cel ten ma być osiągnięty przez przedwstępne sprawdzenie buchalteryjne i techniczne zdolności kredytowej dłużników, oraz przez dalszą stałą kontrolę, zarówno co do stanu finansowego instytucji pośredniczących w udzielaniu kredytu, jak i stanu majątkowego korzystającej za ich pośrednictwem z kredytu klienteli (patrz § 9 i 10).

6) Poręczanie za zobowiązania firm w granicach udzielanego im kredytu.

7) Współdziałanie w administracji tych przedsiębiorstw, które nie dopełniły swych zobowiązań kredytowych w stosunku do P. B. E., oraz do pośredniczących instytucji kredytowych.

8) Reorganizowanie w razie potrzeby istniejących już i organizowanie nowych instytucji dla włościańskiego kredytu oraz dla kredytu rzemieślniczego w formie specjalnych stowarzyszeń dla oddzielnych rzemieślników dla grup rzemiosł pokrewnych.

9) Relombardowanie papierów procentowych i kwitów rekwizycyjnych, zastawionych w pośredniczących instytucjach kredytowych przez akcjonariuszów P. B. E. oraz redyskontowanie ich weksli.

10) Udzielanie pożyczek pod weksle, złożone do inkasa, i pod nie psujące się towary.

11) Należyte wykształcenie odpowiedniego zastępcy buchalterów-rewidentów oraz taksatorów i ekspertów technicznych i przygotowanie ich do ewentualnej samodzielnej działalności administracyjnej w kontrolowanych przez nich przedsiębiorstwach.

12) Kontrola nad tym, aby akcje imienne przy przechodzeniu z rąk do rąk pozostawały w posiadaniu bądź instytucji finansowych, pośredniczących w udzielaniu kredytu, bądź też oddzielnych przedstawicieli rolnictwa, przemysłu i rzemiosła, i aby w pierwszym okresie działalności P. B. E. wyłącznie tylko te sfery z kredytu przez tę instytucję udzielanego korzystały.

13) Ustalanie kursu marek polskich przez ześrodkowanie w rękach P. B. E. kupna i sprzedaży dewiz.

#### § 6.

P. B. E. przysługuje prawo wypuszczania biletów kasowych w różnych odcinkach, poczynsz od 1-ej marki polskiej do 200 marek—do wysokości dziesięciokrotnego wpłaconego kapitału zakładowego. Prawo to po likwidacji Polskiej Kasy Pożyczkowej staje się wyłącznym przywilejem P. B. E.

Bilety kasowe, przez P. B. E. wypuszczone, mają być prawnym środkiem płatniczym zarówno w stosunkach prywatnych, jak i przy wnoszeniu wszelkich należności skarbowych, ceł i t. p. do kas rządowych, miejskich, gminnych i t. d.

#### § 7.

Wypuszczone bilety kasowe podlegają stopniowemu umorzeniu w ciągu lat 10-ciu przez wylosowanie w 1-y m dniu każdego miesiąca  $\frac{1}{120}$  ich części.

W tym celu bilety kasowe podzielone zostaną na 120 serji, z których każda obejmie wszelkiego rodzaju odcinki. Odcinki wylosowanej serji będą natychmiast wymieniane w Niemczech na banknoty niemieckie, a po wznowieniu w tym państwie wymiany na złoto, w kraju zaś na inne banknoty P. B. E. z dopłatą różnicy kursowej podług przeciętnego kursu marek polskich na giełdzie berlińskiej za ubiegły miesiąc. Kurs ten będzie przed każdym losowaniem ogłaszany.

Wylosowane banknoty podlegają umorzeniu, lecz mogą być w razie potrzeby zastąpione przez nowo wypuszczone serje z tym, aby ogólna suma wypuszczonych biletów nie przewyższała dziesięciokrotnego kapitału akcyjnego w tej wysokości, w jakiej się on w chwili wypuszczania nowych serji okaże.

Potrzebne sumy w markach niemieckich dla skutecznienia cząstkowej wymiany gromadzą się aż do chwili uzbierania odpowiedniego gwarancyjnego funduszu z odłożonych zysków (patrz § 11) w ten sposób, że w okresie funkcjonowania Polskiej Kasy Pożyczkowej każdy z dłużników P. B. E. zobowiązuje się do spłacania połowy, zaś po zlikwidowaniu tej Kasy co najmniej  $\frac{1}{10}$  części zaciągniętej pożyczki w walucie niemieckiej lub też do pokrycia różnicy kursowej.

Wymiana wylosowanej serji dokonywa się nie tylko w dyrekcji P. B. E. i jego oddziałach, lecz i we wszystkich instytucjach pośredniczących przy otrzy-

mywaniu z P. B. E. pożyczek, a także u zagranicznych korespondentów P. B. E.

Dyrekcja P. B. E. wyłożone w tym celu sumy zwraca natychmiast po otrzymaniu wylosowanych biletów kasowych.

Prawo do wymiany wylosowanych biletów na banknoty w markach niemieckich, jak i do otrzymania za nie należnej różnicy kursowej nie ulega przedawnieniu.

#### § 8.

W celu uporządkowania w kraju stosunków walutowych P. B. E. wydaje wszystkim instytucjom, które podczas wojny wypuściły bony obiegowe, odpowiednio zabezpieczone pożyczki dla możliwie szybkiego wycofania bonów tych z obiegu.

Pożyczki te winny być spłacone najwyżej w ciągu lat 5-ciu, procent zaś od nich pobierany nie powinien przewyższać 3 od sta.

Wycofywanie bonów obiegowych i ich umarżanie dokonywa się pod ścisłą kontrolą P. B. E.

#### § 9.

P. B. E. udziela kredytu na następujących warunkach:

a) Z kredytu korzystać mogą tylko akcjonariusze P. B. E., to jest pośredniczące instytucje kredytowe i ich klientela rolnicza, przemysłowa i rzemieślnicza. Na potrzeby handlu, o ileby się to okazało nieodzowne, mogą być użyte w przyszłości bilety kasowe wypuszczone na podstawie nowej emisji akcji P. B. E.

b) P. B. E. udziela kredytu w następujących formach:

1) Kredyt kilkoletni, lecz nie dłuższy nad lat 5 pod zastaw maszyn i urządzeń gospodarczych rolniczych, przemysłowych i rzemieślniczych do  $\frac{1}{3}$  ich wartości. Kredyt ten, w miarę możliwości, zabezpieczony hipotecznie oraz weksłami dłużników, winien być spłacany stopniowo w ratach kwartalnych, przyczem ilość i terminy weksli odpowiadać winny ilości i terminom rat amortyzacyjnych.

W razie niezapłacenia którejkolwiek z rat, dłużnik aż do czasu jej pokrycia dopuszcza do współudziału w zarządzie jego przedsiębiorstwem delegowanego P. B. E. i ewentualnie upoważnia P. B. E. do przelania jego przedsiębiorstwa w odpowiednie ręce.

Środki te mogą być przedsięwzięte przez P. B. E. i wówczas, gdy stan interesów dłużnika, pomimo jego wypłacalności, przedstawia się niepomyślnie,

2) Kredyt roczny, spłacany również w ratach kwartalnych, pod nie podlegające psuciu ziemiopłody, materiały surowe i gotowe wyroby do wysokości 50% ich wartości z zastosowaniem rygorów p. 2.

Ogólna suma, rocznego i kilkoletniego kredytu nie może być wyższa ponad 50% majątku dłużnika.

3) Kredyt krótkoterminowy w formie relobardowanych papierów procentowych i redyskontowanych weksli akcjonariuszy banku.

c) Aby zapewnić w jednakowej mierze korzystanie z taniego kredytu zarówno sferom rolniczym, jak i przemysłowym i rzemieślniczemu, P. B. E. pobierać będzie od pośredniczących instytucji finansowych nie więcej nad 3%, a instytucje te nie więcej od swych klientów jak 6%.

d) Zgłaszanie się o pożyczkę dokonywa się w ten sposób, że klient, potrzebujący kredytu, zwraca się do tej instytucji finansowej, z którą jest lub pragnie być w stałych stosunkach i do której się w tym celu jako akcjonariusz P. B. E. zapisał, i deponuje u niej swe akcje. Przeniesienie się późniejsze klienta do innej instytucji pośredniczącej, o ile klient zobowiązań swych względem P. B. E. jeszcze nie uregulował lub dalej z kredytu w P. B. E. korzystać pragnie, może być dokonane nie inaczej, jak z wiedzą i z upoważnienia P. B. E. Pośrednicząca instytucja finansowa, po sprawdzeniu stanu majątkowego petenta, składa jego podanie wraz z raportem o jego stanie majątkowym i opinią co do maksymalnej wysokości kilkoletniego, jednorocznego i krótkoterminowego kredytu, na jaki dana firma na podstawie stanu majątkowego oraz przedłożonego zabezpieczenia zasługuje.

Opinia powyższa winna być klientowi zakomunikowana.

Zarząd P. B. E. podaje powyższy raport ponownemu ze swej strony sprawdzeniu i przyznaje kredyt w wysokości sumy proponowanej lub odpowiednio zmniejszonej.

Połowę strat poniesionych w stosunkach kredytowych z klientelą instytucje pośredniczące przyjmują na siebie.

W razie, jeżeli klient instytucji pośredniczącej będzie żądał kredytu wyższego ponad maximum przyznane przez tę instytucję, a P. B. E., na podstawie sprawdzenia swych delegatów, przyjdzie do przekonania, że firma na wyższy kredyt zasługuje, to takowy może być podniesiony. W tym wypadku nadwyżkę strat ponad normę kredytu oznaczonego przez instytucję pośredni-

czącą pokrywa P. B. E. z własnego funduszu rezerwowego.

#### § 11.

Do najważniejszych zadań P. B. E. należy czuwanie nad bezpieczeństwem i odpowiednim użyciem udzielanych kredytów. W tym celu P. B. E.:

1) Poddaje przedewszystkim rewizji stan finansowy tych instytucji kredytowych, które pragną korzystać przy obsłudze swych klientów z przystępnego w P. B. E. kredytu, a następnie stawia jako warunek stałego stosunku, aby ten dział interesów był manipulacyjnie i buchalteryjnie od innych interesów wyodrębniony i znajdował się pod stałą kontrolą P. B. E., opartą na tygodniowych i miesięcznych sprawozdaniach instytucji pośredniczących.

O ile dana instytucja kredytowa nie posiada odpowiednich sił buchalteryjnych i technicznych dla przeprowadzenia należytej rewizji stanu majątkowego klientów, P. B. E. ją pod tym względem wyłącza.

2) Ustanawia dla przedsiębiorstw, z kredytu P. B. E. korzystających, wzory i schematy, według których mają być ich księgi buchalteryjne prowadzone i bilanse w określonych terminach sporządzane.

3) Ustala, jaką część z czystego dochodu winien właściciel przedsiębiorstwa corocznie na wzmocnienie rezerw odłożyć.

4) Współdziała przy zlewaniu się przedsiębiorstw i przejściu ich administracji w najodpowiedniejszą rękę.

5) Nie dopuszcza, aby przedsiębiorstwo, korzystające pośrednio z kredytu w P. B. E., znajdowało się jednocześnie w stosunkach kredytowych z innymi instytucjami finansowymi lub prywatnymi bankierami bez wiedzy i zezwolenia P. B. E.

### III. Podział zysków i tworzenie kapitału rezerwowego.

#### § 12.

Z czystego zysku, osiągniętego w danym roku obrachunkowym, odlicza się przedewszystkim 20% na kapitał rezerwowy; z pozostałej sumy wydziela się dywidenda na akcje do wysokości 5%, z reszty zaś wyznacza się 3% tantiemy dla Rady Zarządzającej i 10% tantiemy dla dyrektorów i urzędników, rozdzielonej w stosunku do wysokości pobieranej przez nich pensji. Reszta zysku, po powyższych potrąceniach, przeznacz

się na wytworzenie w papierach metalicznych funduszu, zabezpieczającego stałą cząstkową wymianę.

#### IV. Zarząd interesami P. B. E.

##### § 13.

Podstawą organizacji P. B. E. jest podział jego czynności na 5 wydziałów, a mianowicie na 3 specjalne: rolniczy (z oddziałem dla kredytu włościańskiego), przemysłowy i rzemieślniczy, i dwa ogólne: buchalteryjno-rewizyjny i finansowy. Odpowiednio do tego podziału Rada Zarządzająca dzieli się na 5 grup po 4-ch członków, wśród których musi być co najmniej dwu fachowców, a więc w wydziale rolniczym dwu agronomów, w wydziale przemysłowym — dwu przemysłowców-inżynierów, w wydziale rzemiosł — dwu techników-rzemieślników, w wydziale buchalteryjnym — dwu buchalterów, w wydziale finansowym — dwu przedstawicieli instytucji finansowych. Każda grupa wybiera z pośród siebie jednego dyrektora, zarządzającego stale wydziałem.

Posiedzenia wydziału odbywają się raz na tydzień, posiedzenia Rady Zarządzającej w pełnym składzie raz na miesiąc.

Rada Zarządzająca wybiera z pośród siebie prezesa i dwu wice-prezesów. Posiedzenia ogólne odbywają się pod przewodnictwem prezesa, posiedzenia wydziałów pod przewodnictwem wice-prezesa.

Niezależnie od ogólnej buchalterji każdy z trzech specjalnych wydziałów prowadzi oddzielną buchalterję i składa roczne sprawozdania, wykazujące czysty zysk przez dany wydział osiągnięty.

\* \* \*

Tak przedstawiałaby się organizacja i działalność tej instytucji w ogólnych zarysach. Niewątpliwie odbiega ona w znacznym stopniu od tych zasad, których trzymają się analogiczne instytucje emisyjne zachodnio-europejskie, i z tego powodu projekt ten spotkać się może z licznymi zarzutami.

Przewidujemy z nich następujące i na nie odpowiemy.

Finan. podst. bytu ekon. 4

W ustawie banku niema wcale mowy o wkładach i depozytach:

Pominięcie to jest zupełnie uzasadnione. Chodzi nam właśnie o to, aby podstawą operacyjną P. B. E. były przeważnie emitowane banknoty, a nie wkłady, gdyż tylko przy zachowaniu tego warunku można utrzymać stale niską, sześcioprocentową stopę. Banki, korzystające z cudzych kapitałów i opłacające 3 do 5% depozytarjuszom, muszą brać od swych dłużników—jeżeli nie bezpośrednio, to wraz z włączeniem różnych dopłat dodatkowych 7—9%.

Stopa procentowa nie może być jednakowa dla wszystkich klientów i musi być zależną od większej lub mniejszej rękojmi, którą dana firma przedstawia.

Odpowiemy na to, że przy możności kontrolowania stanu interesów dłużnika i przy zachowaniu wszystkich tych ostrożności, któreśmy w pierwszej części naszej pracy wskazali, w zasadzie każdy z klientów banku przedstawia jednakową gwarancję wypłacalności, o ile tylko kontrola, przeprowadzona przez P. B. E., będzie faktyczna, a nie iluzoryczna. Zresztą polityka naszych banków kierowała się dotychczas nie tyle zdolnością kredytową, ile znaczeniem firmy. Wielkie firmy korzystały z taniego kredytu, pomniejsze z droższego. Jest to zasada niesłuszna, gdyż wysokość kredytu powinna być zależna od stanu majątkowego przedsiębiorstwa, a przede wszystkim od tego, czy jest ono prowadzone solidnie, umiejętnie i energicznie! Pod każdym z tych względów przedsiębiorstwo niewielkie może się przedstawiać korzystniej od przedsiębiorstwa, założonego z miljonowym kapitałem.

Każdy bank, a zwłaszcza bank emisyjny winien prowadzić polity-

kę dyskontową, polegającą na tym, że w czasie rozkwitu obniża się stopa dyskontowa, a granice kredytu się rozszerza, zaś w czasie stagnacji ogranicza się kredyt, a stopę dyskonta się podnosi.

Odrzec na to możemy, że bank emisyjny, dokładnie zdający sobie sprawę ze stanu interesów swej klienteli, poprzestać może na rozszerzaniu i zacieśnianiu kredytu, nie uciekając się do zmiany stopy dyskontowej. Podnoszenie stopy dyskontowej podczas stagnacji jest poniekąd koniecznością dla banków, operujących cudzymi kapitałami, aby w ten sposób pokryć możliwe straty a jednocześnie zapobiec przez podniesienie stopy procentowej od sum wpłacanych odpływowi wszelkiego rodzaju wkładów i depozytów. Bank, czerpiący swe środki nie z kapitałów deponowanych, lecz z emisji, nie ma potrzeby zmieniać stopy procentowej odpowiednio do konjunktury handlowej i przemysłowej.

W projektowanej ustawie zbyt ściśle przeprowadzona jest zasada scentralizowania w jednym ognisku wszystkich gałęzi działalności kredytowej, a to wbrew praktyce, która wytwarza zazwyczaj nie tylko oddzielne organizacje kredytu przemysłowego, włościańskiego, rolniczego, lecz i oddzielne organizacje poręczające i informacyjne.

Ześrodkowanie całej działalności kredytowej i wszystkich instytucji pomocniczych, jak informacyjnych poręczających, kontrolujących i t. p., w jednym ręku jest konieczne z tego względu, iż tylko przy tego rodzaju scentralizowanej organizacji można będzie objąć całokształt życia gospodarczego naszego

kraju i uczynić kredyt w jednakowej mierze dostępnym dla wszystkich sfer wytwórczych.

Decentralizacja będzie może pożądaną, lecz dopiero wówczas, gdy życie nasze przemysłowe i rolnicze wróci na normalne tory. Przy odbudowie zaś życia gospodarczego centralizacja kredytu jest koniecznym warunkiem przeprowadzenia tych zadań, które na P. B. E. ciążyć będą. Wypełnienie ich bowiem, a w pierwszej linii ustalenie niezwykle niskiej stopy procentowej od udzielanych pożyczek i to nie tylko krótkoterminowych lecz nawet jednorocznych i kilkoletnich, opartym być musi na przywileju emitowania biletów kasowych, udzielenie zaś takiego przywileju kilku instytucjom, doprowadziłoby niechybnie do dezorganizacji obiegu pieniężnego.

Banki emisyjne trzymają się zasady, ustalonej przez doświadczenie i praktykę, aby nie wydawać długoterminowych pożyczek i nie unieruchamiać w ten sposób kapitału.

Zasada ta jest bardzo słuszna dla banków emisyjnych o wymianie nieograniczonej, gdyż umożliwia ona ściągnięcie w krótkim czasie wypuszczonych banknotów w chwili, gdy trzeba skutecznie stawić czoło przewidywanemu natarciu na kasy wymienne. Przy systemie jednak wymiany cząstkowej, gdzie wymiana odbywa się bez względu na konjunkturę w terminach i granicach ściśle i ustawowo ustalonych, możliwość natarczywego domagania się wymiany papierków na złoto, jest z góry wykluczona i dlatego udzielanie kredytu nawet kilkuletniego nie grozi z tej strony przynajmniej żadnym poważnym niebezpieczeństwem.

Zwracamy przytem uwagę, że udzielany przez P. B. E. maksymalnie 5-0 letni kredyt

sprowadza się właściwie tylko do przeciętnego kredytu 2 i pół letniego.

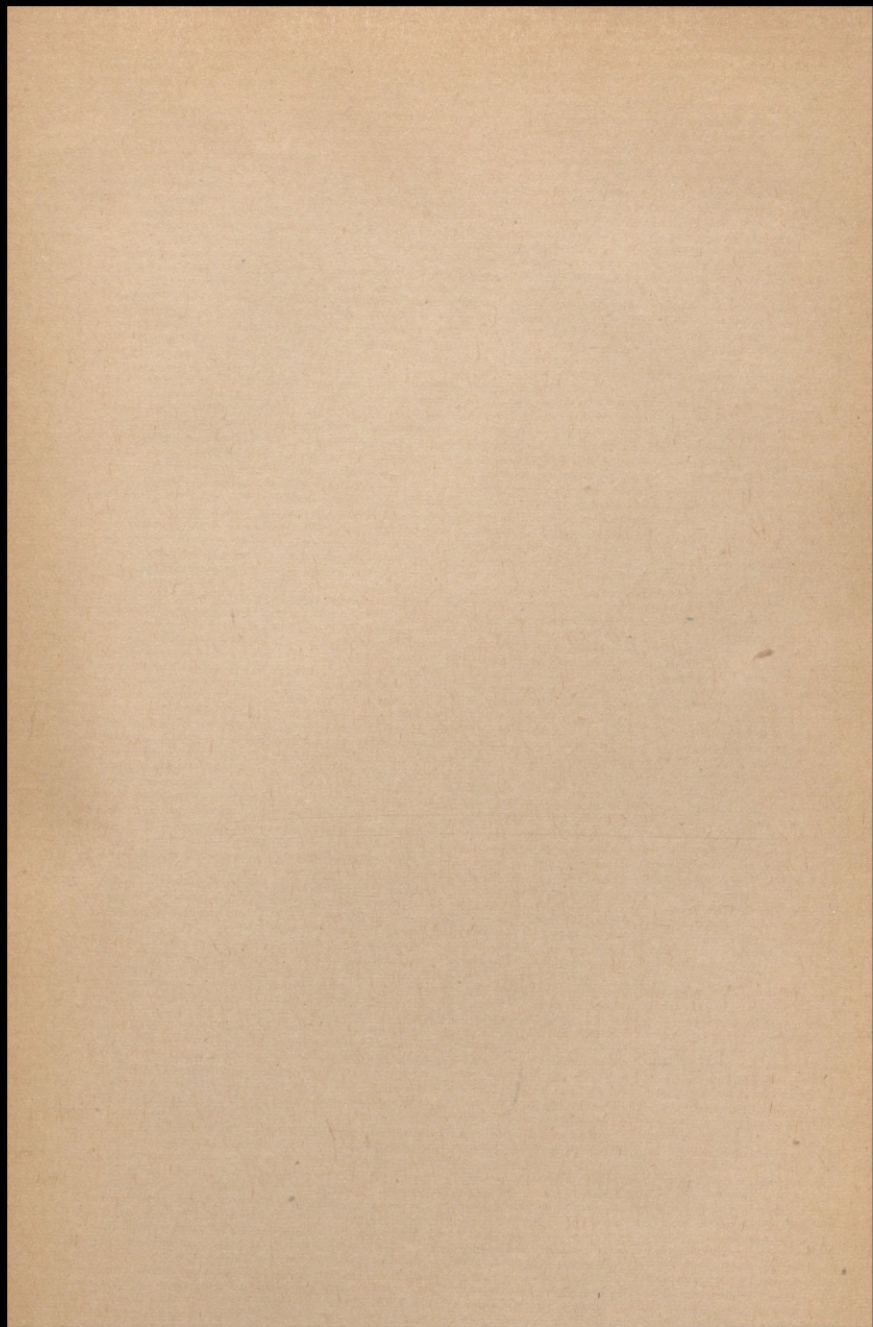
Aby ostatecznie rozproszyć nieuzasadnione obawy co do unieruchomienia kapitału P. B. E. w 5-0 letnich pożyczkach, zwracamy ponownie w tym miejscu na to uwagę, że pożyczki takie udzielane być mają do wysokości, nie przekraczającej  $\frac{1}{3}$ , złożonego zabezpieczenia i to przeważnie nie w gotówce, lecz w formie poręczenia za zobowiązania klientów wobec ich dostawców. Pozatem zarząd P. B. E. nie powinien — rzecz prosta — w dziale kilkuletniego kredytu nadmiernie się angażować. Nie uważamy jednak za odpowiednie, aby granice, w których działalność banku w tym kierunku ma się rozwijać, były już z góry ustawowo określone.

Ponadto winniśmy podkreślić, że na dotychczasową praktykę emisyjnych banków europejskich nie należałoby się w danym wypadku powoływać, chociażby z tego względu, że na żadnym z tych banków nie ciążyły tak wyjątkowe zadania, oraz że żaden z nich nie rozpoczynał swej działalności w tak wyjątkowej formie. Wzoru szukaćby raczej należało w działalności Banku Polskiego, który te same miał przed sobą zadania i, nie oglądając się na finansową rutynę, dbał o jedno tylko, aby jego działalność odpowiadała jak najszerzej pojmowanym potrzebom chwili.

Spełniał on zarazem funkcje i banku emisyjnego i banku dla przemysłu i handlu i banku górniczego i banku rolniczego, a jednocześnie budował szosy, współdziałał w budowaniu linii kolejowych, przekopywał kanały, a więc podejmował się takich zadań, które zazwyczaj ciążyą na specjalnych instytucjach finansowych i na oddzielnych wydziałach administracji państwowej. Niewątpliwie popełniał

on niejednokrotnie błędy, ale miał ten szeroki rozmach, który w takich przełomowych chwilach jest niezbędny. Dzisiejsze położenie jest zupełnie analogiczne co do swego charakteru, a potrzeba instytucji o jak najszerszym zakresie, ogarniającej gospodarkę narodową jako całość, jest w danej chwili bardziej niż wówczas nagląca. Jeżeli dziś nie założymy szerokich i trwałych podwalin finansowych pod nasz byt narodowy, to albo grozi nam ruina ekonomiczna, albo, w najlepszym razie, wyręczą nas inni, a wtedy o samodzielności narodowej w ścisłym znaczeniu tego słowa marzyć nawet niepodobna.







22930/  
11

DRUKARNIA  
NAUKOWA  
w WARSZAWIE